

## Spis treści

### 111 **Niesprzeciwianie się złemu**

Im więcej będziemy posiadali bezinteresownej miłości, tym więcej będziemy bliscy i przypodobani obrazowi Bożemu.

### 113 **Dwa wielkie orędownictwa**

Ów wielki pozafiguralny kapłan ma być nie tylko kapłanem ofiarującym, ale i panującym

### 114 **Bądźcie w pokoju między sobą**

Bardzo często ulegamy złudzeniom, że nasze upodobania poparte są zasadami prawdy i sprawiedliwości.

### 115 **Pilnuj czytania**

Myśli i słowa Boże są wszystkie mądre, sprawiedliwe, uświęcające, a także zawsze skuteczne.

### 119 **Komentarz do Księgi Koheleta cz. 6**

Skutkiem niezaspokojonej żądzy są coraz częściej pojawiające się w bogatych krajach zachodu anarchistyczne zamieszki w biedniejszych dzielnicach miast.

### 121 **Piąte królestwo – wieczne**

Jak żeglarz na dalekim morzu steruje niezachwianie do swego celu, choć ten leży w nieprzejrzonej odległości, tak i lud Boży od najdawniejszych czasów dąży do celu, którym jest Królestwo Chrystusowe.

### 126 **Pierwsze zasady nauki Bożej**

Jeśli nie będziemy sukcesywnie eliminować z naszego życia przywar naszych charakterów, to w żaden sposób nie będziemy żyć według ducha, tylko według ciała.

### 130 **Myśli i zdania**

### 131 **Siedem kroków do ekumenizmu cz. 1**

Od zarania ekumenizmu najważniejsze było podkreślanie rzeczy łączących różne Kościoły i unikanie tematów kontrowersyjnych.

### 132 **Echa z konwencji**

### 143 **Konwencje 2011**

### 143 **Nekrologi**

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

#### **ceny:**

prenumerata roczna: 33 zł  
pojedynczy numer: 5,50 zł

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

#### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 12 265 00 95

#### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

#### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

rok założenia 1958      nakład: 1100 egz.

„Owszem, stanie się dnia onego, że uczynię Jeruzalem kamieniem ciężkim wszystkim narodom; wszyscy, którzy go dźwigać będą, bardzo się urażą, choćby się zgromadziły przeciwko niemu wszystkie narody ziemi” – Zach. 12:3 (BG).

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Oczy całego świata znowu skierowane są na państwo Izrael. Zgłoszenie przez prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa wniosku o uznanie Palestyny jako Członka ONZ powoduje zaniepokojenie Żydów na całym świecie. Dlaczego Żydzi sprzeciwiają się uznaniu tego państwa?

Jednym z powodów jest fakt, że to mające powstać nowe państwo rości sobie prawo do zagarnięcia części Jerozolimy, stolicy Izraela, wraz z miejscem, gdzie kiedyś stała Świątynia. Jak podaje Biblia, już ponad 3000 lat temu, za czasów króla Dawida, miejsce to stało się stolicą Izraela. Fakt przynależności tego miasta do Żydów potwierdzają również odkrycia archeologiczne prowadzone na terenie starożytnej Jerozolimy.

Jednak argumenty te nie przemawiają do Palestyńczyków, którzy chcą, by wschodnia część Jerozolimy była stolicą ich państwa. Sprawa Jerozolimy do dzisiaj pozostaje przedmiotem konfliktu.

Zacytowany na początku werset wskazuje, że właśnie z powodu Jerozolimy zgromadzą się przeciwko Izraelowi wszystkie narody ziemi. Czyż dzisiaj ONZ nie jest organizacją, która skupia wszystkie państwa naszego globu?...

Dla ludzi wierzących Biblii nie bez znaczenia jest również fakt, że wspomina ona w wielu miejscach, iż miasto to również w przyszłości będzie należało do Żydów.

„Dnia onego położę kijał Judzkich jako węgle ogniste między drwy, a jako pochodnię gorejącą między snopy; i pożą na prawą i na lewą stronę wszystkie narody okoliczne, i zostanie jeszcze Jeruzalem na miejscu swym w Jeruzalemie” – Zach. 12:6.

(P.K.)

# Niesprzeciwianie się złemu

■ WATCH TOWER

JEŚLI Z NIM CIERPIMY...

„Patrzcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał; ale zawsze dobrego naśladujcie, sami między sobą i ku wszystkim.”  
 „Żebyście się nie sprzeciwiali złemu.” – 1 Tes. 5:15; Mat. 5:39

Prawie każdy człowiek posiada usposobienie żądające sprawiedliwości od tych, co wyrządzili mu krzywdę. Wszyscy ludzie posiadają poczucie sprawiedliwości, które im wskazuje, że jeżeli niesprawiedliwie ktoś się z nimi obchodzi, powinna ich spotkać za to pewnego rodzaju kara i pierwszym ich życzeniem jest to, by się im stało zadośćuczynienie. Prawo Boże opiera się na sprawiedliwości: „Oko za oko, ząb za ząb”. Nasz umysł instynktownie uznaje prawo odwetu.

Jak długo egzystował rząd narodu żydowskiego, jego prawo wymagało wymierzania sprawiedliwości. Gdyby np. wół Szimy Benjamity przebódl wołu Eliby Zabulończyka, wół Szimy winien być zabity lub powinno być zapłacone w całości odszkodowanie. Podobnie rzecz się miała we wszystkich innych sprawach.

Zasada sprawiedliwości jest rzeczą właściwą. Świat źle by wyglądał, gdyby zasada sprawiedliwości nie była uznawana i przestrzegana. W sądach światowych starają się wymierzać sprawiedliwość; gdyby np. czyjś wół przebił wołu innego człowieka, to przysługuje temu człowiekowi prawo zadośćuczynienia. Widzimy w tym zarządzeniu tak sprawiedliwość, jak i mądrość. Lecz w sprawach Kościoła nasz Pan postanowił coś nowego. Kościół został powołany ze świata i jego członkowie powinni wiedzieć, że już do świata więcej nie należą, lecz mają postępować śladami swojego Mistrza, znosząc wyrządzaną im niesprawiedliwość. Jezus wydał samego siebie za niesprawiedliwych, a ci, co są Jego naśladowcami, powinni posiadać Jego ducha ofiary na korzyść drugich. Ktokolwiek nie postępuje według tego przykładu, dowodzi, że nie posiada ducha Chrystusowego, a kto nie ma ducha Chrystusowego, wówczas byłoby lepiej dla niego nie rozpoczynać postępowania Jego śladami, ponieważ tacy nie osiągną działu w Jego chwale – w Królestwie.

## Chrześcijanie nie mają żądać sprawiedliwości

Gdy Chrystusowi wyrządzano krzywdę, On nie mówił: „Nie czyn mi złego, bo ci się również tym samym odpłacę”. Chrystus nie posiadał takiego ducha. On dobrze wiedział, że będzie od ludzi krzywdzony i pamiętał polecenie, jakie od Ojca otrzymał. Wiedział także, iż ci, z którymi miał do czynienia, byli ludźmi upadłymi, dlatego nie spodziewał się od nich sprawiedliwości, lecz polecił sprawę Ojcu, a nawet umarł za świat i za

tych, co Mu wyrządzali krzywdę, aby z czasem mogli być pojednani z Bogiem przez Jego śmierć.

Jako naśladowcy Jezusa, podobnie jak On czynił, wolimy i my raczej zrezygnować z naszych praw, aniżeli ich się domagać. Tym sposobem różnimy się od innych ludzi. Myśmy poznali plan Boży względem odpuszczenia grzechów. Nasze cierpienia mają być cierpieniami członków Ciała Chrystusowego, tych, co dopełniają ucisków, jakie pozostały od cierpień ich Głowy, dlatego radujemy się z przywileju, iż możemy to czynić. Lecz gdybyśmy oddawali złem za złe i wymagali od każdego sprawiedliwości, wtedy utracilibyśmy przywilej ofiarowywania samych siebie dla sprawiedliwości. Boskie rozporządzenie jest bowiem następujące: Jeżeli cierpimy z Jezusem z przyczyny wierności dla prawdy, dla której On cierpiał i jeżeli z Nim umieramy, to z Nim też będziemy żyli i królowali. Gdybyśmy zaś posiadali zawistnego ducha świata i mówili: „Jeżeli mi wyrządzisz krzywdę, to ja się z tobą na pewno rozprawię”, wówczas nie byłby to duch Chrystusowy.

Jezus wiedział, że wolą Ojca było, ażeby On się stał ofiarą za grzech, ażeby cierpiał „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. Jezus powołuje nas, żebyśmy postępowali za Nim tą drogą, żebyśmy byli uczestnikami Jego cierpień, a tym sposobem żebyśmy mogli stać się uczestnikami Jego chwały w Królestwie. Dlatego każdy naśladowca Pana powinien się starać nie oddawać złem za złe. Zdawałoby się, że Apostoł miał na myśli, ażeby nie oddawać złem za złe braciom, ale on nie robi w tym miejscu takiego rozróżnienia. Lecz werset ten znaczy, że należy czynić dobrze każdemu człowiekowi, wszystkim (a nie tylko czynić dobrze jedni drugim).

## Odwołanie się do sprawiedliwości jest czasem właściwe

To, co zostało wyżej powiedziane, nie znaczy, żeby pod żadnym względem nie udawać się do prawa po sprawiedliwość w kraju, w jakim mieszkamy; znaczy natomiast, że gdy prawo zadecyduje sprawę przeciwko nam, powinniśmy się poddać temuż prawu. Jeżeli sądowe prawo odbiera od ciebie suknię i płaszcz, bądź temu prawu poddany. Do pewnego stopnia Pan Bóg dozwolił, aby to na nas przychodziło, a gdzie jedynie chodzi o nasze osobiste względy, to nie mamy właściwego powodu się sprzeciwiać. Jeżeli by to była sprawa, która przynosiłaby szkodę sprawie

Bożej, w takim razie byłoby rozsądnym odwołanie się i żądanie ulgi, tak byśmy mogli otrzymać to, co świat zechce nam udzielić, a co służyłoby dalszemu rozpowszechnianiu Ewangelii.

Widzimy, jak nasz Pan, gdy został niesprawiedliwie osądzony, odwołał się w swojej sprawie do sprawiedliwości. To nie było sprzeciwianie się. Gdy apostoł Paweł był prześladowany w pewnym miejscu, uszedł, zaś w innej sprawie apelował do cesarza, co było rozsądne. Innym razem, gdy zauważył, że go niesłusznie oskarżono, a pospólstwo dookoła niego składało się z dwóch partii, tj. saduceuszów i faryzeuszów, którzy byli w większości, zawołał: *„Jam jest faryzeusz, syn faryzeusza: o nadzieję i powstanie umarłych mię tu dziś sądzą”* – Dzieje Ap. 23:6. W ten sposób odwołał się do faryzeuszów i poróżnił ich z saduceuszami. Jego słowa miały znaczyć, że on był jak faryzeusz pod względem nauki o powstaniu umarłych. Paweł nie uczynił nic złego saduceuszom, lecz starał się zjednać sympatię tych, co do pewnego stopnia mieli wiarę i zainteresowanie kwestią zmartwychwstania, by w ten sposób uniknąć z ich strony prześladowania. Innym razem Apostoł miał być niesłusznie ubiczowany i gdy przywiązywano go, zapytał stojącego obok setnika: *„Izali się wam godzi człowieka Rzymianina nieosądzonego biczami bić?”* – Dzieje Ap. 22:25. Dzięki tym słowom Paweł uniknął bolesnego doświadczenia. Paweł nie groził ani nie powiedział: Jeżeli mnie ubiczujecie, ja się postaram, że będziecie tego żałować. Nie myślimy, by Apostoł odwoływał się do sprawiedliwości w sytuacji, gdy się z nim niesprawiedliwie obchodzono. Mamy podstawę, by przypuszczać, iż tak by nie postąpił. Jeszcze innym razem – gdy został ciężko pobity – nie mamy powiedziane, że starał się przeszkodzić wykonaniu na nim tej niesprawiedliwości. Przyjął to jako dopuszczenie Boże.

W sprawie, w której apostoł Paweł odwołał się do rzymskiego obywatelstwa, gdy zapytał, czy prawo pozwala w tym względzie czynić mu krzywdę, daje nam wskazówkę, jak moglibyśmy postąpić w podobnych okolicznościach. Gdybyśmy zostali niesłusznie zaarrestowani lub gdyby starano się nam przeszkodzić w wykonywaniu pracy Pańskiej, my również moglibyśmy zapytać: „Czy postępujecie według prawa? Czy ja gwałcę w jakiś sposób prawo? Czy jestem pozbawiony praw tego kraju?” Gdyby kiedyś wykonawca prawa nadużył go oraz swej władzy, wtedy przysługuje nam

prawo odwołania się do tego prawa w sposób poważny i bez okazywania ducha odwetu.

## Boskie prawo miłości

Wracając do przedmiotu oddawania złem za złe, mógłby ktoś zapytać: „Przypuśćmy, że złodziej zakradł się do naszego domu i odszukalibyśmy tego złodzieja; czy powinniśmy oddać go do więzienia?” Jeden pogląd byłby taki: „Tak, oddać go do więzienia; trzeba mu dać nauczki”. Inny znów pogląd byłby znów taki: „Nie; nie pragniemy się mścić. Nie chcemy w zamian czynić krzywdy jemu”. Jednocześnie człowiek taki jest na wolności, gwałcąc prawo, zakłóca spokój i bezpieczeństwo mieszkańców. Dlatego czujemy, że powinno się takiego człowieka zameldować władzy i oddać go w ręce sprawiedliwości. To czyniąc, pragniemy ochronić współobywateli od ponoszenia szkody, a zarazem ukrócić zło i złoczyńcę od jego złej drogi.

Właściwa myśl Pisma Świętego zdaje się być taka, że jesteśmy gotowi ponosić krzywdę i cierpieć dla sprawiedliwości, bo jesteśmy do tego powołani, lecz w żadnym razie nie powinniśmy oddawać złem za złe ani się sprzeciwiać złu w znaczeniu odwetu lub mścić się z chęci zemsty za uczynioną nam krzywdę. Raczej niech zło spotka nas ponownie. Tak postępował nasz Pan i to jest częścią naszego przymierza uczynionego z Bogiem – by mieć udział w prześladowaniu i cierpieniach naszej Głowy, by znosić sprzeciwiania i niesprawiedliwość dla Prawdy i dla Chrystusa.

Im więcej będziemy posiadali bezinteresownej miłości, tym więcej będziemy bliscy i przypodobani obrazowi Bożemu. Bóg nie jest samolubny, podczas gdy cały świat jest pogrążony w samolubstwie. Jest rzeczą naturalną dla świata być samolubnym, bo jest opanowany przez grzech przez całe sześć tysięcy lat. Czy nie byłoby to wreszcie dziwne, gdyby świat nie był nacechowany samolubstwem, lecz chciałby się poświęcać dla drugich? Tak, ale samolubstwo jest przeciwne Boskiemu prawu miłości.

Dlatego my, jako dzieci Boże starajmy się pozbywać samolubstwa, a zabiegajmy o nasze własne dobro. Starajmy się czynić dobrze wszystkim na ile to jest możliwe i rozumne i na ile pozwalają okoliczności i jest ku temu sposobność; szczególnie starajmy się czynić dobrze naszym współczłonkom Ciała Chrystusowego, postępującym po tej samej wąskiej drodze samoofiary. □

*Watch Tower* 1916-149; R-5897

*Straż* 1926, str.86-87

## Błogosławieństwo przebaczenia

Do najpiękniejszych cnót człowieka należy zdolność przebaczenia. Zemsta niszczy zarówno wroga, jak i nas samych, nas samych o tyle groźniej, że pustoszy naszą duszę, podczas gdy wrogowi możemy odpłacić tylko szkodą celesną. Przebaczenie nas pomnaża.



# Dwa wielkie orędownictwa

■ WATCH TOWER

ZA KOŚCIÓŁ I ZA CAŁY ŚWIAT

*„Przełoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownął za nimi” – Hebr. 7:25.*

Apostoł Paweł wykazuje tu różnicę pomiędzy owym wielkim kapłaństwem Pana naszego Jezusa Chrystusa a kapłaństwem Aaronowym pod Zakonem. Stara się wytłumaczyć tę różnicę wierzącym z Żydów, ponieważ Żydom trudno było zrozumieć, jak mogła nastąpić zmiana w kapłaństwie. Ich kapłaństwo było ważne przez szesnaście stuleci, więc nie wydawało im się słuszne ani rozumne, gdy ktoś mówił, że Boska instytucja obrządków zakonnych nie była zamierzona na stałe. Było więc potrzebne, aby św. Paweł wyjaśnił tę sprawę dość szczegółowo. W całym swym Liście do Hebrajczyków starał się im wykazać, że kapłaństwo Aaronowe było tylko kapłaństwem figuralnym i jednostronnym. Ów wielki pozafiguralny kapłan ma być nie tylko kapłanem ofiarującym, ale i panującym; ma do wykonania wielkie dzieło poza czasem ofiarniczym, czyli poza okresem dokonywania ofiar. Będzie On, co prawda, pozafigurą Aarona, lecz kapłaństwo Jego będzie według zupełnie innego obrządku – wyższe pod każdym względem. Ten przyszły Wielki Arcykapłan, gdy przyobleczony zostanie chwałą, ma być według obrządku Melchisedeka, a nie według obrządku Aarona. Apostoł wykazał, że o tym chwalebny Kapłanie proroctwo mówiło: Psalm 110:4 *„Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki, według porządku Melchisedekowego”* – Kapłanem na swoim tronie.

Ofiary dokonywane corocznie według obrządku Aaronowego były tylko figurą na „lepsze ofiary” (Hebr. 9:23). Figuralny kapłan dokonywał ofiary najpierw za własne grzechy, a następnie za grzechy ludu (3 Mojż. 9:7-8, 9:15, 16:11, 16:14-15). Tak samo ów wielki Kapłan pozafiguralny dokonał ofiary najpierw za siebie (za członków swego Ciała), a następnie za grzechy całego świata. Krwią składaną w ofiarach figuralnych była krew cielców i kozłów, gdy zaś krwią „lepszyc ofiar” jest krew Chrystusa, Głowy i Ciała, która była w procesie wylewania przez cały Wiek Ewangelii. Jednak zasługa krwi Jezusowej, Głowy Ciała, była tym, co dawała wartość ofiarom członków Jego Ciała.

## Może zbawić doskonale

Apostoł wykazuje, że ofiary figuralne były skuteczne tylko na rok; że musiały być corocznie powtarzane i że kapłani obrządku Aaronowego nie mogli na

zawsze trwać na swym urzędzie, bo umierali; lecz ów wielki pozafiguralny Kapłan ma trwać na wieki. Nigdy nie będzie miał następcy, bo *„zawsze żyje”*. On dokona swego wielkiego dzieła i zasiądzie po prawicy Majestatu na wysokości. Już nigdy nie będzie powtarzał ofiary, nie będzie umierał za grzechy, bo uczynił to skutecznie, raz na zawsze.

Ponadto Apostoł, opisując dzieła dokonane przez tego Wielkiego Kapłana wszystkich ludzi, wykazuje, jak wielce skuteczniejsze jest Jego dzieło w porównaniu do dzieła tamtych ziemskich kapłanów. Kapłani obrządku Aaronowego nie mogli odpowiednio współczuć z ludem ani też ich ofiary nie mogły w rzeczywistości zgładzić grzechów (Hebr. 2:17-18, 4:15, 10:4); lecz ów Wielki Kapłan pozafiguralny, którego kapłaństwo trwa bez przerwy, nie tylko może zgładzić grzech, lecz może też w zupełności współczuć z tymi, za których te Jego „lepsze ofiary” zostały dokonane. *„Doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownął za nimi.”* Jest w stanie zbawić zupełnie, kompletnie i wiecznie.

Tekst ten, zastosowany obecnie do Kościoła, może być rozumiany w ten sposób, że Pan zbawia nas nie tylko od grzechów przeszłych – które były nam odpuszczone, gdyśmy na początku przyjęli Chrystusa i zostaliśmy przez Niego przyjęci – ale i następnie w całej naszej drodze On przykrywa szatą swej sprawiedliwości te wszystkie nasze słabości i upadki, które są wynikiem niedoskonałości naszego ciała. To, co w upadkach naszych popełniane jest mimowolnie, przykrywane jest zasługą ofiary Chrystusowej; chłosty zastosowane są tylko za te części grzechów, które są dobrowolne. Tak więc Chrystus jest w stanie zbawić nie tylko od grzechów przeszłych i obecnych, ale i przyszłych – zbawić może doskonale i trzymać nas w łasce, którą Bóg obiecał wiernym naśladowcom Jezusa.

## Orędownictwo za całą ludzkość

Jednak to, co nasz Pan uczynił i czyni dla Kościoła, nie było wszystkim, o czym mówi Apostoł w naszym tekście. Gdyby orędownictwo Jezusowe jako owe go Wielkiego Arcykapłana było tylko w przeszłości i gdyby tylko Kościół pierwotnych z tego korzystał, to pozostała ludność całego świata zostałaby pominięta. Nie mamy rozumieć, że Jezus wstawia się za swoim ludem zawsze i zawsze, każdodziennie,

ale raczej, że są dwa ogólne orędownictwa. Pierwsze było wtedy, gdy Jezus wstąpił na wysokość (do samego nieba), aby przedstawić zasługę swej ofiary za tych, którzy mieli stać się członkami Jego Ciała w Wieku Ewangelii; i to Jego wstawiennictwo było skuteczne na cały ten wiek. Wszyscy zaliczeni do klasy Kościoła wchodzili pod skuteczność Pańskiego wstawiennictwa, jakie zostało uczynione na początku Wieku Ewangelii. Zasługa Jego zawsze pozostaje dla ich korzyści przed obliczem Ojca. W rezultacie tego, co Jezus uczynił przed obliczem Bożym dla naszego pojednania, pozostaje On naszym Orędownikiem, „zawsze żyjąc” (Hebr. 9:24).

Jednak Jezus miał dokonać jeszcze jednego orędownictwa. Zaznaczone to jest w Psalmie 2, gdzie czytamy: „*Żądaj ode mnie [mówcą jest tu Bóg], a dam ci narody dziedzictwo twoje; a osiadłość twoją, granice ziemi*” – Psalm 2:8. Jezus ma wstawić się przed obliczem Ojca za narodami, za poganami, za wszystkimi, którzy nie byli ani nie są domownikami wiary. Zobacz Rzym. 11:17-24.

Ta sama zasługa, która przez cały Wiek Ewangelii była skuteczna za klasę Kościoła, ma być również skuteczna za ludność całego świata, tak za tych, co są dotąd w grobach, jak też i za tych, co mają jeszcze nieco życia. Będzie to ostateczne i pełne wstawien-

nictwo Orędownika, wstawiennictwo aż do najdoskonalszej zupełności. Ono nie pominie ani jednej istoty ludzkiej.

Podczas Tysiąclecia nasz Pan Jezus nie będzie powtarzał swojego orędownictwa za ludzkością, ponieważ uczyni to tylko raz, na początku tego wieku, gdy zastosuje swoją zasługę „za lud” po zapieczętowaniu Nowego Przymierza. Ojciec nie będzie zajmował się ludzkością bezpośrednio aż do końca Tysiąclecia. Podczas Mesjańskiego panowania będzie miał On do czynienia z ludźmi wyłącznie przez swego Syna. W całym tym wieku Chrystus i Kościół dokonywać będą dzieła restytucji całej ludzkości.

Na mocy zastosowanej zasługi Chrystusowej „za lud” ludzkość całego świata znajdzie się w rękach naszego Pana, aby postąpił z nią według Boskiego zamysłu aż do jego wykonania na zawsze, nie zaniebując niczego, co będzie mogło być uczynione. Do końca Tysiąclecia zatwardziali zostaną wytraceni, a ci, którzy zostaną doprowadzeni do doskonałości, będą oddani Ojcu na ostateczną próbę. Ci, którzy wtedy upadną, nie okażą się zupełnie wiernymi w sercu, także zostaną wytraceni, „wycięci spomiędzy ludu” □

Watch Tower R-5776-1915  
Straż 07/1951, str. 99-100

# Bądźcie w pokoju między sobą

■ WATCH TOWER

GDY COŚ NIE IDZIE PO TWOJEJ MYŚLI...

Wszyscy znamy przysłowie: „Diament tnie diament”. Wszelkie drogie kamienie są nadzwyczaj twarde, a także przeźroczyste. Twardość ta nadaje im tak wielką wartość. Poświęceni Panu są wszyscy drogimi kamieniami – nie tylko w tym znaczeniu, że zostali oczyszczeni łaską Bożą, ale że mają skryzystalizowane charaktery. Ponieważ tak się rzecz ma, stąd też, jak już to wykazaliśmy, zachodzi niebezpieczeństwo większego cięcia i tarcia pomiędzy nimi aniżeli pomiędzy materiałem mniej twardym. Kit i glina nie powodują cięcia – nie czynią tego również charaktery podobne do gliny.

Pamiętając o tym, poświęceni Panu powinni posiadać należyłą sympatię i ocenę jedni względem drugich. Pan wysoce ceni – i my również uczymy się coraz więcej oceniać – stateczność i siłę charakteru oraz stałość przedsięwzięcia, chociaż niekiedy te przymioty charakteru mogą powodować pewne kłopoty. Nie dziw więc, że zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego mają niekiedy pewne trudności, podobnie jak mają je światowe organizacje.

## Wierni nie mogą wszczynać sporów

Mimo to jednak ci, co są ludem Bożym, mają pamiętać na szczególne napomnienie Mistrza, iż mają być czynicielami pokoju, a nie siewcami niezgody. Niewiele potrzeba wprawy i umiejętności, aby spowodować niepokój, lecz wiele potrzeba roztropności, cichości, cierpliwości, łagodności i innych przymiotów ducha świętego pomiędzy ludem Bożym, aby zapobiegać sporom, mimo iż mamy jak najlepsze intencje. Ileż potrzeba nam wszystkim czujności, aby nas „on przeciwnik” nie skusił i nie sprowadził ze ścieżek pokoju.

Potrzeba znacznej miary doświadczenia i mądrości z góry pochodzącej, aby umieć dobrze rozsądzać, czy sprawy, względem których zachodzi różnica pojęć pomiędzy nami a drugimi, są zasadnicze; czy chodzi o jakieś fundamentalne prawdy, czy też są to tylko kwestie osobistych opinii i upodobania nie obejmujące żadnych zasad. Gdzie nie chodzi o zasadę, powinniśmy być gotowi zgodzić się prawie na wszystko

dla dobra pokoju, lecz gdzie zasady są naruszane, nie możemy czynić tego. Wszakże bardzo często ulegamy złudzeniom, że nasze upodobania poparte są zasadami prawdy i sprawiedliwości. Musimy się uczyć z doświadczenia, że w tym się mylimy i musimy krytycznie badać wszelkie podobne myśli, prosząc Boga o mądrość, abyśmy umieli rozeznawać pomiędzy naszymi upodobaniami a sprawami zasadniczymi i naukami Boskiego pochodzenia.

Na przykład, niekiedy w zgromadzeniu trafiają się bracia i siostry, którzy krytycznie naciskają, aby sprawa była prowadzona w pewien sposób jedynie dlatego, że tak było w zwyczaju poprzednio albo iż im się zdawało, że tak było najlepiej. Gotowi są spowodować spór, jeżeli ich upodobania nie zostaną uwzględnione. Mądrzejszy sposób postępowania polega na naginaniu swoich upodobań do upodobań drugich, o ile są oni tacy natarczywi, zwracając jednak uwagę na słuszny wynik, czyli aby wola zgromadzenia została wykonana, albowiem wolę zgromadzenia należy uznawać za wolę Bożą – lub też, jeżeli nią nie jest, to Bóg będzie umiał zatroszczyć się o to i sprawić, że wyniknie z tego odpowiednia nauka dla zgromadzenia. Każdy członek zgromadzenia powinien starać się usilnie, aby zbór pomnażał się w owocach ducha świętego – cichości, łagodno-

ści, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, miłości, pokoju itp. To pomnażanie powinno być czynione w ten sposób, że każdy powinien pamiętać o tych przymiotach i praktykować je, a tym sposobem być przykładem dla drugich i wykazać działanie ducha świętego w naszym sercu i życiu.

### Częsta pomyłka

Zbyt często popełniana jest pomyłka polegająca na mniemaniu, że cała odpowiedzialność spoczywa na nas – zapominamy, że cała odpowiedzialność kończy się, gdy użyliśmy naszego rozsądku i odpowiednio do tego postąpiliśmy.

Brak wiary w Boga jest prawie zawsze przyczyną tej pomyłki wywoływania sporów w zgromadzeniu w sprawach mało znaczących. Powinniśmy pamiętać, że Bóg interesuje się zgromadzeniem i całym swoim ludem oraz że jest zdolny i chętny kierować zarówno doświadczeniami naszymi, jak i innych współbraci ku ogólnemu dobru. Jeżeli zatem sprawy w zgromadzeniu nie postępują akurat tak, jakby się nam podobało, a są lub zdają się być zadowalające dla drugich lub przynajmniej dla większości zgromadzenia, to zamiast ustawicznie utyskiwać i ganić, lepiej będzie, gdy sprawę tę poruczymy w modlitwach Bogu. □

*Watch Tower, R-5929-1916*

# Pilnuj czytania

■ M. JAKUBOWSKI

„BLISKO CIEBIE JEST SŁOWO”

*„Póki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania i nauki” – 1 Tym. 4:13.*

**P**ilnuj – dokładaj starań do czytania, jest to bardzo ważna dorada doświadczonego Apostoła dla młodego chrześcijanina – kaznodziei.

Rada Apostoła wynikała zapewne z jego własnego doświadczenia jako byłego faryzeusza, „miłośnika ustaw ojczystych” (Gal. 1:14), który w późniejszym czasie, będąc sługą Ewangelii, korzystał z czytania. „*Tymoteusz, gdy przyjdzie, niech mi przyniesie księgi, zwłaszcza pergaminy*” – 2 Tym 4:13.

Wielkim błogosławieństwem jest sztuka pisania i czytania. Sztuka ta, zanim się rozwinęła do obecnego stanu, przeszła bardzo długą i trudną drogę. Obecnie przeważająca większość ludności świata posiada umiejętność czytania i pisania posiada, a pozostała mniejszość, która tej umiejętności nie posiada, nazwana jest analfabetami.

Do dwudziestego wieku nawet w świecie cywilizowanym umiejętność ta nie była powszechna, ale posiadali ją ludzie bardziej zamożni, zaś biedni,

prości ludzie często podpisywali się krzyżykiem. Do takich należeli jeszcze niektórzy nasi dziadkowie. Byli też tacy z naszego braterstwa, którzy mając wielkie pragnienie nabycia znajomości Biblii, nauczyli się na niej czytać.

Pismo miało swój początek w czasach starożytnych. Pierwsze było obrazkowe, następnie literowe, wypisywane na glinianych tabliczkach, kamieniu, a później na papirusach i pergaminach.

Pierwsza wzmianka o pisaniu w Biblii znajduje się w 2 Mojż. 17:14: „*Rzekł Pan do Mojżesza, wpisz do pamięci księgi*”, a także w 2 Mojż. 24:4: „*I napisał Mojżesz wszystkie słowa Pana*”. Umiejętność czytania i pisania Mojżesz prawdopodobnie nabył znajdując się na dworze faraona, gdzie był „*wycwiczony we wszelkiej mądrości egipskiej*” (Dzieje Ap. 7:22).

Do czasu niewoli babilońskiej Żydzi nie posiadali szkół publicznych ani wyższych, a po niewoli, kiedy



powstawały synagogi, to one zastępowały uczelnie wyższe. Dopiero w pierwszym wieku przed Chrystusem powstawały przy synagogach szkoły początkowe, w których uczono chłopców czytania i pisania, a także zapamiętywania najważniejszych ustępów Pisma Świętego (zob. Archeologia Biblijna, str. 203).

Pan Jezus, będąc doskonałym, posiadał umiejętność czytania i pisania, chociaż nie chodził do szkoły. „*I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie uczył?*” – Jan 7:15. „*I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał aby czytał*” – Łuk. 4:16 (BG).

Nauki Pana Jezusa i Apostołów w pierwotnym Kościele przekazywane były jako do słuchaczy, a nie czytelników, np.: „*Kto słucha słowa mego*”; „*Wszelki tedy, który słów moich słucha*”; „*Wiara tedy jest ze słuchania*” (Jan 5:24, Mat. 7:24, Rzym. 10:17). Ewangelia więc nie była rozpowszechniana za pomocą literatury, ale przeważnie kazań, rozmów i opowiadań (Dzieje Ap. 8:4,25).

Prawdziwa rewolucja w czytaniu i pisaniu nastąpiła z czasem rozpowszechnienia druku, a więc około roku 1454 (pierwsze wydanie Biblii Gutenberga). Reforma Marcina Lutra bez sztuki drukarskiej nie dokonałaby zbyt wiele. To wynalazek druku przyczynił się do tego, że idee zakonników z Wittenberga bardzo szybko rozpowszechniły się po świecie. Wielu reformatorów istniało już wcześniej przed Marcinem Lutrem, na przykład Piotr Waldo (1140-1218), Jan Hus (1370-1415), Girolamo Savonarola (1452-1498) i inni, lecz nie odnieśli oni większego sukcesu, gdyż ich idee nie rozpowszechniły się szeroko po świecie.

Z rozpoczęciem sztuki drukarskiej rozpoczął się nowy rozdział dziejów ludzkości. Za pomocą drukowania literatury rozpowszechniały się wynalazki, idee, rewolucje, itp., a także najcenniejsza księga świata, Pismo Święte – jako też pochodnia cywilizacji i wolności. Stało się to zgodnie z proroczą przepowiednią, że rozmnoży się umiejętność (Dan. 12:4).

Do rozpowszechnienia Pisma Świętego przyczyniły się najwięcej Towarzystwa Biblijne, lecz ruch Badaczy Pisma Świętego, który powstał w dziewiętnastym wieku, zwiększył też jego wartość duchową przez udowodnienie, że jest ono w całości natchnionym Słowem Bożym, w którym jest ukryty wspaniały Plan Boży wyboru Kościoła w Wieku Ewangelii oraz ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi w Wieku Tysiąclecia.

Nasza wiara opiera się więc na natchnionym Słowie Bożym i ma początek Boski, gdyż jeżeli Pismo Święte nie byłoby natchnione i nie pochodziło od Boga, to nasza wiara byłaby owocem kłamstwa – skutkiem spisku kilku biednych, nieuczonych rybaków, którzy z niepojętym powodzeniem całemu ówczesnemu imperium rzymskiemu narzucili śmieszoną bajkę, odważnie za nią umierając.

Zrozumienie Boskiego Planu Zbawienia jest możliwe tylko przez ofiarowane i spłodzone z ducha

świętego dzieci Boże (1 Kor. 2:9-16). Spłodzenie jednak umożliwia tylko wstępne zrozumienie, a głębsze wymaga ustawicznego badania tej księgi, a także posłuszeństwa jej moralnym przepisom, to znaczy uświęcenia, bez którego żaden nie otrzyma życia wiecznego w Królestwie Bożym (Hebr. 12:14). Wielką w tym pomocą jest obecnie literatura, która została wydana na „czas słuszny” (Mat. 24:45).

Czytając Biblię jako natchnione Słowo Boże, dobrze jest mieć na uwadze wydarzenie zapisane w Dziejach Ap. 8:36, kiedy to wysoki i pobożny urzędnik w czasie swojej podróży czytał Proroctwo Izajasza, 53 rozdział. Wtedy przystąpił do niego Filip i zapytał: „*Rozumiesz co czytasz?*” Znamienna, uczciwa i pokorna była odpowiedź urzędnika: „*Jakoż mogę rozumieć, jeśliby mi kto nie wyłożył?*” Po wytłumaczeniu Filipa, które musiało być zrozumiałe, logiczne i wierne, urzędnik uwierzył i poprosił Filipa o dokonanie symbolicznego chrztu.

Wielu światowych chrześcijan uznałoby owego urzędnika za bardzo łatwowiernego, że uwierzył w jego wyjaśnienie nie zapytawszy uprzednio Filipa o jego wykształcenie, tytuł naukowy oraz jaką ukończył uczelnię. Zapewne to wydarzenie zostało zapisane dla naszej nauki (Rzym. 14:4).

1. Żebyśmy nie byli zarozumiali, iż jesteśmy już tak mądrzy, rozwinięci duchowo, że nie potrzebujemy, aby nam coś musiano wytłumaczyć.
2. Po to, by nas raczej przekonywała wierność, jasność, logika tłumaczenia, a nie ukończone uczelnie, tytuły czy to dotyczy przekładów Biblii z obcych języków, czy też objaśnień różnych doktryn.

Obecnie Kościół jest w końcowym okresie Wieku Ewangelii, określonym przez Słowo Boże jako „godzina pokuszenia”, „czasy trudne” (Obj. 3:10, 2 Tym. 3:1-9). Doczesne sprawy tego świata mają również wpływ na poświęconych i powodują, że zarówno Biblia, jak i literatura biblijna nie cieszą się u wielu osób tak głębokim zainteresowaniem, jak powinny. Chociaż Biblia jest nadal głównym podręcznikiem zebrań zborowych, konwencji, to jednak rzadko jej treść jest tematem rozmów rodzinnych czy braterskich.

Za czasów brata Russella drukowane były w czasopiśmie „Strażnica” budujące artykuły, które na zebraniach zborowych były czytane i rozważane. Obecnie nasze Zrzeszenie wydaje dwumiesięcznik „Na Straży” i „Herald”, które są przez wszystkich członków prenumerowane; istnieją jednak uzasadnione wątpliwości, czy zawsze są one przez wszystkich czytane, gdyż bardzo rzadko są prowadzone rozmowy, podawane pytania, itp. względem ich treści. Czy nie byłoby dobrze, aby zbory poświęciły choć jedno zebranie na omówienie umieszczonych w nich artykułów?

Bóg czyni nas odpowiedzialnymi za nieposłuszeństwo względem nauk Słowa Bożego, a także za zaniebdywanie możliwości jego słuchania czy czytania (2 Tes. 1:8). Nie do pomyślenia było w czasach

powojennych, aby kandydat na brata starszego nie przeczytał sześciu tomów (które były bardzo trudne do nabycia), a przynajmniej tych, które omawiają główne doktryny prawdziwego Kościoła.

Godnym zastanowienia, a może i naśladowania byłby zwyczaj praktykowany w narodzie żydowskim, wymagający od chłopców wyuczenia się na pamięć ważniejszych fragmentów Pisma Świętego. Dowodem tego mogą być apostołowie oraz Szczepan i Filip, którzy przytaczali je z pamięci w swoich kazaniach.

Autor książki pod tytułem „Krań Biblijny”, Roman Brandstaetter tak wspomina swoje dzieciństwo:

„Mój domowy nauczyciel z namaszczeniem otwierał Pismo Święte, całował je i kazał mi je czytać. Potem przeczytany fragment musiałem ustawicznie wiele razy powtarzać, aż cały werset wbił się w moją pamięć, jak gwóźdź w twarde, odporne drzewo. Raz odważyłem się powiedzieć: Ależ ja tego nie rozumiem. Odpowiedział: Nie rozumiesz? Nie o to chodzi, abyś rozumiał, ale abyś zapamiętał”.

W naszej społeczności jest pewien, znany osobiście autorowi, brat, który chociaż pracował zawodowo, to jednak wyuczył się na pamięć słów Psalmu 119 (176 wersetów), pięciu początkowych rozdziałów Ewangelii Mateusza i około pięćdziesięciu pieśni.

W czasach mojej młodości w Prawdzie były praktykowane wśród młodzieży (nie tylko młodzieży) różne zagadki biblijne, które pobudzały do znajomości Biblii. Jest to zgodne z radą apostoła Pawła dla Tymoteusza: „*O tym rozmyślaj, tym się zabawiaj*” i „*świeckim próżnomównościom czyni wstręt*” (1 Tym. 4:15, 2 Tym. 2:16).

Po drugiej wojnie światowej pewien młody, zacny brat znalazł się w więzieniu za Prawdę i kiedy tam jeszcze przebywał, otrzymał kilka serdecznych listów od rodziny z wyrazami sympatii i miłości. Po swoim uwolnieniu opowiadała, czym dla niego były te listy. Czytał je kilkadziesiąt razy, aż nauczył się ich na pamięć. Wnikał w treść, badał charakter pisma, były one dla niego wielką pociechą i pewnego rodzaju świętością. A czy Biblia nie jest takim właśnie pocieszającym listem od naszego dobrego Ojca Niebieskiego, kiedy znajdujemy się w tej dolinie łez i śmierci?

W dalszej części wyżej wymienionej książki, Roman Brandstaetter pisze:

„Dziadek mi powiedział: każde zdanie Słowa Bożego kryje tajemnice, a ponieważ do tajemnicy zazwyczaj prowadzi wiele dróg, staraj się czytać na różne sposoby. Za każdym razem znajdziesz w tych fragmentach inne wartości. Nigdy jednak nie bądź pewny, że dotarłeś do całkowitego jego sensu. Nie popadaj w popłoch, jeżeli znajdziesz rzeczy jakoby sobie przeciwne. Nikt z badaczy, teologów nie dotarł do jej największych źródeł. Nie zrażaj się więc, jeżeli czegoś nie zrozumiesz. Mądrzejsi od ciebie również wszystkiego nie rozumieli. Ale bądź przygotowany na nowe odkrycia, które podczas poprzedniego czytania wymknęły się twojej uwadze. Biblia jest podobna do Boga, nie pozwala, aby ją poznano i zgłębiono do samego dna.

Ona też jest podobna do nieba podczas bezchmurnej nocy – im dłużej patrzeć, tym więcej gwiazd”.

Prawda biblijna jest piękna i ma dwie strony, zewnętrzną, którą są doktryny, prorocтва, objawienie św. Jana, i wewnętrzną, którą jest duch miłości. Niektórzy interesują się i korzystają z obydwu stron, a inni zachwycają się przeważnie jedną stroną – zewnętrzną, symetrią doktryn, itd., a nie duchem miłości. Tacy powinni uważać na słowa Apostoła mówiące, że: „*Choćbym miał prorocтво i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność..., a miłości bym nie miał, nicem nie jest*” – 1 Kor. 13:2 BG.

I znowu, autor książki „Krań Biblijny” pisze:

„Nie lubię nieskazitelnie czystego egzemplarza Pisma Świętego. Ta czystość jest bowiem dowodem, że księga nie służy swojemu celowi, że stoi bezużytecznie na półce, że jest pustą dekoracją, martwym przedmiotem. Takie martwe Pismo Święte świadczy o martwocie swojego właściciela. Pismo Święte powinno być w miarę podniszczone, zapisane na marginesie drobnym pismem i upstrzone różnokolorowymi podkreśleniami, przypominającymi mosty przerzucone nad przepaścią.

Każde takie podkreślenie i każda uwaga zapisana na marginesach księgi, na dole, u góry, po bokach jest dowodem naszego przenikania w tekst. Nie bójmy się stawiać znaków zapytania przy tekście, którego nie rozumiemy. I wreszcie, nie bójmy się podkreślać albo ujmować w nawiasy tych fragmentów, do których ze względu na ich piękno wewnętrzne i kształt myśli pragniemy wielokrotnie powracać.

I oto nawet nie spostrzeżemy się, jak dzięki naszym podkreśleniom, nawiasom, umownym znakom, uwagom skrupulatnie zapisywanym na kartach Pisma Świętego, stanie się ono dziennikiem naszej duszy, zaufanym powiernikiem...”

Chociaż porobimy sobie w Biblii pewne podkreślenia, znaki, to jednak powinna ona być szanowana i chroniona przed zniszczeniem. A więc dobrze żeby była oprawiona w skórkę, nie dotykana brudnymi rękami, żeby kartki nie były przewracane poślinionymi palcami czy zaginane – należałoby używać zakładek lub tasiemki.

Brak chęci do czytania może wynikać z lenistwa lub z obawy konfrontacji jej zaleceń z naszym życiem; może też być częścią naszej narodowej słabości – ogólnie coraz mniej czytamy. Według przeprowadzanych badań nad czytelnością narodu polskiego, z 38 milionów ludności Polski, 21 milionów, czyli 56% nie przeczytało w ubiegłym roku żadnej książki, a w np. Czechach liczba ta wynosiła tylko 17%.

Celem każdego fachowca, naukowca jest ustawiczne pogłębianie, udoskonalanie swojej dziedziny pracy, wiedzy i dotyczy to również Badaczy Pisma Świętego, nie tylko z powodu nazwy „Badacze”, ale także dlatego, że Pismo Święte zaleca wzrost znajomości i owoców ducha świętego jako niezbędny warunek otrzymania żywota wiecznego (2 Piotra 1:5-11).

Każdy rozwinięty w Prawdzie brat i siostra mogą stanąć do dyskusji nie tylko z księdzem, ale i z bi-



skupem, podobnie jak apostołowie – chociaż byli prostymi ludźmi, śmiało dyskutowali z ówczesnymi kapłanami i faryzeuszami (Dzieje Ap. 4:8-13).

Małym przykładem może być pewna siostra z naszej społeczności, która po przyjęciu Prawdy została zaproszona przez miejscowego księdza na dyskusję. Była to prosta kobieta, która jednak przeprowadziła dwugodzinną, równorzędną z nim dyskusję.

Żaden naród i żadna książka nie daje tyle do myślenia i nie pobudza do pytań tak jak naród żydowski i Biblia, na przykład:

1. Biblia jest bestsellerem, jest najbardziej popularna – dlaczego?
2. Żydzi uznają Biblię za podstawę ustroju, są najmądrzejszym narodem świata – najwięcej noblistów, wynalazków – dlaczego?
3. Dlaczego Żydzi rozproszeni parokrotnie po świecie nie ulegli asymilacji?
4. Dlaczego tylko Biblia przepowiada przyszłość świata?
5. Czy Pan Jezus jako zbawiciel świata musiał pochodzić z narodu żydowskiego?
6. Jak się upewnić, że tłumaczenie pewnych doktryn, prorocत्व jest właściwe?
7. Dlaczego Biblia przez ubiegłe stulecia była zakazana, niszczona?

Te i inne podobne poważne pytania uzasadniają, że Biblię naprawdę warto czytać. Może niektórzy są zadowoleni, że całą Biblię i literaturę biblijną mają na jednym małym dysku i nie potrzebują jej czytać, ale bardziej ważne i wartościowe jest to, by mieć ją w głowie i sercu, a przez to często na ustach i praktycznie w codziennym życiu.

Każdy poświęcony niechaj zapyta siebie: Jak uważnie zbadałem to, co uznałem za prawdę Bożą? Czy mam wiarę z osobistego przekonania, utwierdzoną na Słowie Bożym, czy też mam jedynie wiarę społeczną?

Zapewne mało jest takich, co mogliby powiedzieć o sobie, że mają odpowiedź na każde pytanie domagającego się od nas „wytłumaczenia się z nadziei naszej” odnośnie każdej nauki. Mało takich, którzy

umieją jasno i poważnie przedstawić plan Boży, popierając każdy zarys powagą Słowa Bożego, „tak mówi Pan”, a jeżeli potrzeba tego wymaga, to wykazać jego znaczenie w Boskim systemie typów, figur (1 Piotra 3:15; Kol. 4:6). Do takiego stanu potrzeba pracy całego życia i do takiego stanu powinniśmy się zbliżać z każdym dniem.

Najpotężniejszą ziemską siłą jest ludzki umysł, myśl objawiająca się przez słowa, pismo lub czyny. Jest ona potężniejsza od bomby atomowej, gdyż ona doprowadziła do jej wynalezienia i ona uczy, jak się przed nią uchronić. Większą jednak siłą są myśli i słowa Boże, o czym pisze prorok Izajasz 55:8-11.

Myśli i słowa Boże są wszystkie mądre, sprawiedliwe, uświęcające, a także zawsze skuteczne. Odpowiednio przyjęte, są zdolne dokonać cudu i przemienić nasz umysł ludzki i samolubny na czysty, sprawiedliwy, duchowy.

Umysł nie może być próżny. Jak przestaniemy czytać, karmić się Słowem Bożym, to przestaniemy o tym Słowie myśleć, rozmawiać, a także według niego żyć. Napelni się on wtedy rzeczami tego świata.

Chwytajmy więc często te Boskie słowa, które przylatują do nas jako ptak wzniesłego poselstwa, jako źródło wody żywej. I bierzmy je w serca na balsam, w dłonie na moc. Bierzmy je na szare dni codzienności, na siłę w słabości, na pociechę w smutku i w samotności.

Niech błogosławieni będą ci, którzy te piękne słowa żywota nam głoszą i piszą, a my przed nimi szeroko otwieramy drzwi naszych serc i umysłów.

Świętą Księgę, Prawdy zdroj,  
Skarb największy zesłał Pan.  
Ona koi ziemski znój,  
Uświadamia ludzki stan.  
Chwalmy Pana za ten dar,  
Co nam wskazał Boski plan.  
Z Biblii wiary czerpiem żar.  
W Biblii się objawił Pan.

„Pieśni brzasku Tysiąclecia” – Pieśń 22



*Opiewać będę potężne dzieła Twoje, Panie Boże,  
i wspominać jedynie sprawiedliwość Twoją. Psalm 71:16*

**Łzy, smutki i zmagania w boju ze światem, ciałem i Szatanem są konieczne w obecnym czasie. Nie powinniśmy więc żywić nadziei lub spodziewać się korony zwycięstwa bez przejścia przez takie doświadczenia. W naszych zmaganiach uczymy się, aby o sobie nie myśleć wyżej niż powinniśmy. Poznajemy nasze osobiste słabości i niedoskonałości oraz naszą potrzebę kroczenia blisko Pana jako warunek zachowania naszych szat nieskalanych od świata. Uczymy się również ufać Jego łasce w przekonaniu, że „zupełność nasza jest z Boga”. Dowiadujemy się, że „mocniejszy jest Ten, który jest za nami, niż wszyscy, którzy są przeciwko nam”. Zdobywamy przeświadczenie, że zwycięstwem, które pokonuje świat, nie jest siła i doskonałość naszego ciała, nie są nim również stanowcze decyzje naszego umysłu. Umysł nasz jest wspomagany i wzmacniany przez Tego, który nas zapewnia, że Jego moc wykonuje się w naszej słabości. Właśnie wtedy uczymy się, że wszystkie rzeczy współdziałają ze sobą na korzyść tych, którzy miłują Boga. R 2195:2**

*Pieśni wieczorne, 10 stycznia*

# Komentarz do Księgi Koheleta cz. 6

■ PIOTR MRZYGLÓD

O CZYM MYŚLISZ W NOCY?

*„Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? Bo wszystkie dni jego są cierpieniem, a zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.” – Kazn. 2:22-23.*

Salomon podsumowując swoje obserwacje i poszukiwania sensu życia zauważa, że wszystkie wysiłki cielesnego człowieka wiążą się z cierpieniem, utrapieniem i są marnością. Ciekawy jest werset 22, który mówi o dwóch podstawowych rodzajach aktywności ludzkiej: pracy (w domyśle fizycznej) i wysiłku intelektualnym. Wyrażenie przetłumaczone w BT jako „pracy ducha swego” inne tłumaczenia oddają jako „usiłowania serca swego” (BG), „porywów jego serca” (BW), „refleksji serca swego” (BL). Najlepiej sens tego wersetu oddaje Biblia Warszawsko-Praska: *„Cóż więc za pożytek ma człowiek ze wszystkich swoich bogactw, które gromadził pod słońcem wielkim wysiłkiem swego umysłu”*. Warto pamiętać, że w Biblii serce jest symbolem myśli, wysiłku intelektualnego. Salomon prosił o „serce rozumne” (1 Król. 3:9), a w 5 Mojż. 29:4 (BG 5 Mojż. 29:3) czytamy wprost, że serce służy ku zrozumieniu, tak jak oczy ku patrzeniu. Pamiętajmy, że starożytny hebrajczyk myślał sercem, w przeciwieństwie do współczesnego człowieka wychowanego w kulturze helleńskiej, który serce traktuje jako symbol uczuć. Wobec tego widzimy, że werset ten stawia na równi wysiłek fizyczny, jak i intelektualny, nazywając je marnością. Dzieje się tak, bo serce człowieka (jego myśli) jest tam, gdzie skarb jego (Mat. 6:21). Święty apostoł Paweł, głosząc mądrość Bożą zakrytą od wieków ku chwale naszej, naucza, że serce człowieka nie było w stanie jej pojąć i zrozumieć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują (1 Kor. 2:7-9 BT).

Gromadzenie materialnych skarbów (a taki jest współcześnie cel pracy – bogacenie się) zawsze wiąże się z cierpieniem i utrapieniem. Najpierw aktywność człowieka skupia się na osiągnięciu godziwej pracy (bezrobotny martwi się, że jej nie ma), później na karierze i zdobywaniu coraz większych pieniędzy, a gdy już jest wystarczająco bogaty, martwi się, by nie stracić tego, co ma. Gdy nie możemy spać, gdy budzimy się w nocy – to o czym rozmyślamy? Czy o marnościach? Czy o Zakonie Pańskim jak mąż Boży Dawid, który *„w prawie Pańskim ma upodobanie i rozmyśla nad nim we dnie i w nocy”* (Psalm 1:2)?

Cierpienia i troski, o których pisze Kohelet, określone są hebrajskimi słowami mak'ob i ka'as. Mak'ob oznacza nerwowe rozdrażnienie, przez które czło-

wiek sam sobie czyni życie niepotrzebnie ciężkim. Ka'as oznacza psychiczne troski (Pismo Święte Starego Testamentu tom VIII-2, Księga Koheleta, wyd. Pallottinum). Stwierdzenie Salomona przestaje nas dziwić, jeśli uświadomimy sobie, że szczególnie w dzisiejszych czasach wszechobecnej reklamy, pobudzającej konsumpcję i pożądanie, przeciętny człowiek nie jest w stanie nawet w części zaspokoić swoich pragnień. Skutkiem niezaspokojonej żądz są coraz częściej pojawiające się w bogatych krajach zachodu anarchistyczne zamieszki w biedniejszych dzielnicach miast. Jeśli przyjmiemy, że w tym miejscu, jak i w innych miejscach tej księgi Salomon rozumie noc jako symbol starości, odkryjemy inną zaskakująco prawdziwą prawdę na temat człowieka. Szczególnie w podeszłym wieku, gdy człowiek uświadomi sobie, że stracił życie na pogoni za marnością, jego umysł nie zazna spokoju, ponieważ pojawiają się wyrzuty sumienia.

## Jedźmy, pijmy, cieszymy się z życia!

Kaznodziei Salomona 2:24-25 *„Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Bożej to pochodzi. Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym?”*

Werset 24. wyrwany z kontekstu wydaje się wskazywać (jak niektórzy chcieliby go czytać), że receptą na radosne życie jest skupienie się na doczesności, na jedzeniu i picu. Werset następny jednak zdaje się wskazywać na całkowicie odmienną myśl. Salomon ostrzega, że gdyby ktoś doszedł do wniosku, że należy prowadzić konsumpcyjny tryb życia, powinien pamiętać, że „i to zależy od Boga” lub że Wszechmogący ma moc także i nad tym i może człowieka uczynić w jednej chwili biedakiem. *„Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym.”* Błędem jest przypisywanie własnemu sprytowi lub mądrości osiągniętego sukcesu materialnego lub zawodowego – wszystko to zależy od Boga. Prawda ta jest szczególnie ważna w życiu osób poświęconych Bogu na służbę. Pamiętajmy słowa Pana Jezusa: *„Włosy głowy waszej wszystkie są policzone. Przetoż się nie bójcie, nad wiele wróbelków wy jesteście zacniejsi”* – Łuk. 12:7 (BG).

Werset 25. w Biblii Gdańskiej oddany jest inaczej: „*Albowiem któżby słuszniej miał jeść i pożywać tego nad mię?*” – podobnie tłumaczy ten fragment Biblia Warszawska: „*Bo któż ma tyle jedzenia, kto wie, jak używać wszystkiego jeśli nie ja?*” Jednakże niektóre kodeksy hebrajskie pozwalają czytać ten werset tak, jak oddaje go Biblia Tysiąclecia. Potwierdza to także kontekst wypowiedzi Salomona.

### **Człowiek miły Bogu**

Niezależnie od tego, którą lekcję przyjmujemy, prawdą jest, że dla Nowego Stworzenia źródłem szczęścia jest duchowe jedzenie i duchowa woda pochodząca od Ojca. Znajdujemy radość i szczęście w czytaniu Słowa Bożego i pamiętajmy, że mądrość w zrozumieniu go pochodzi tylko od Boga (Jak. 1:5).

Kaznodziei Salomona 2:26: „*Bo człowiekowi, który Mu jest miły, daje On mądrość i wiedzę, i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który się Bogu podoba. To też jest marność i pogoń za wiatrem*”.

Król Salomon w powyższym wersecie robi różnicę pomiędzy tym, co ma wartość w życiu (mądrość, wiedza i radość) i tym, co jest pogonią za wiatrem (trud zbierania i gromadzenia, by zostawić to innemu). Zaskakujące jest, że obydwie grupy rzeczy pochodzą od Boga. O ile dość łatwo jest nam zrozumieć, że mądrość (umiejętność życia), wiedza (znajomość nauk biblijnych) i radość ze społeczności z Bogiem mają swoje źródło w Ojcu, o tyle zaskakująca jest druga część wersetu. Dlaczego Bóg, jak oddaje tłumaczenie Cylkowa, „*grzesznikowi daje popęd, aby zbierał i gromadził, by zostawić to temu, który się Bogu podoba*”? Jak we wszystkich sprawach, także w tym przypadku w postępowaniu Wszechmocnego widzimy mądrość. Człowiek grzeszny dzięki popędowi gromadzenia ma zajęty umysł i nie degraduje się tak szybko, jak miałoby to miejsce w przypadku zgromadzonego wielkiego majątku. Bardzo często bajecznie bogaci ludzie łamią w swoim życiu wszelkie zakazy moralne, tarzając się w grzechu; dzieje się tak, ponieważ zabijają w ten sposób nudę. Lenistwo degraduje człowieka i niszczy go. Z powodu „*sytości chleba*” Sodoma oddała się rozpuszcieniu (Ezech. 16:49); także historia pozabiblijna przytacza wiele przykładów niemoralności wynikającej z władzy i bogactwa.

Chrystus, ostrzegając nas w przypowieści o czworakiej roli, powiedział: „*Pieczołowanie świata tego i omamienie bogactw zadusza słowo*” – Mat. 13:22 (BG). W tym kontekście także łatwiej jest nam zrozumieć słowa św. Jakuba 5:1 „*Nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad ńdzami waszymi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgrzyły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni. Oto,*

*zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów. Żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście; wytuczylście serca wasze jako na dzień zabijania ofiar*”. Grzeszni bogacze gromadzą swój majątek, by – jak wskazuje wiele prorocत्व – stracić go w „*wielkim ucisku*”. Bóg daje zgromadzoną majątność temu, kto Mu się podoba. Tak było w przypadku Labana i Jakuba, Lota i Abrahama, Abimeleka i Izaaka, Hamana i Mordechaja.

Warto także zauważyć, że darem Bożym są trzy elementy: mądrość, wiedza i radość. Warto podkreślić wśród tej triady radość. Myślą tego fragmentu może być to, że te trzy elementy powinny się w życiu osoby bliskiej Bogu nawzajem przeplatać. „*Człowiek wesołego usposobienia ma ustawiczną ucztę*” – napisał ten sam autor w Przyp. 15:15. Chrześcijanin, który nie ma radosnej natury, prawdopodobnie cierpi na jakąś duchową chorobę – pierwsi chrześcijanie radowali się nawet z fizycznych prześladowań! Mądrość pokazująca, jak przejść przez życie z bojaźnią Bożą, powoduje radość – tak jak dziecko cieszy się, gdy rodzic jest z niego zadowolony. Wiedza, znajomość planu Bożego wzbudza radość, ponieważ pokazuje nam drogę „*wysokiego powołania*” oraz opisuje szczęśliwy koniec obecnego złego świata. Radujemy się nie tylko z możliwości własnego zbawienia w Wieku Ewangelii, ale także z możliwości uzyskania zbawienia przez całą ludzkość w Tysiącleciu. Radość chrześcijanina wynika ze świadomości kierownictwa i społeczności z Ojcem. Gdy zabraknie któregoś z elementów: mądrości lub wiedzy radość będzie niepełna, zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości.

### **Podsumowanie**

Salomon w pierwszych dwóch rozdziałach swej księgi ocenia swoje życie jako pogoń za marnością. Jest on obrazem człowieka, który nawraca się do Boga. Niezbędnym elementem nawrócenia jest zdanie sobie sprawy z pustki swojego życia – do takich wniosków doszedł Salomon i jak to często bywa w takich przypadkach, zamiast zwrócić się do Boga, szuka recepty na szczęście obserwując innych ludzi. Swoje poszukiwania i refleksje opisuje w następnych rozdziałach, tymczasem podsumowaniem dotychczasowych rozważań nad księgą Koheleta niech będą słowa z Przypowieści Salomona 13:11-15: „*Szybko przemija bogactwo źle zdobyte, bogaty będzie ten, kto się bogaci powoli [zbierając skarb w niebie]. Serce boleje, gdy musi długo czekać, a źródłem życia są spełnione nadzieje [wysokiego powołania]. Kto słów mądrych nie słucha, krzywdę sobie czyni, kto szanuje przykazania, będzie ocalony. Pouczenia mądrych są źródłem życia, dzięki nim unika się sidła śmierci. Prawdziwa mądrość budzi życzliwość, życie zdrajcy [łamiącego przymierze zawarte przy ofierze] wiedzie ku zagładzie*”. □



# Piąte królestwo – wieczne

■ AUGUST STAHN \*

„KAMIEŃ, KTÓRY NIE BYWAŁ W RĘKU...”

*„Lecz potem, gdy Jan był podany do więzienia, przyszedł Jezus do Galilei, każąc Ewangelię królestwa Bożego, a mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wiercie Ewangelię” – Mar. 1:14-15 (BG).*

Ludzie obecnie żyjący, którzy zastanawiają się nad sytuacją, z którą mamy do czynienia w dzisiejszym świecie, nieraz stawiają sobie pytanie: Dlaczego obecny świat, tak chrześcijański jak i pogański, znajduje się w tak opłakanym stanie jak nigdy przedtem, a żadne państwo nie ma się dobrze i nawet słabe są widoki na przyszłość? Stale czytamy w dziennikach, że gabinety i władcy, rządzący podają się do dymisji albo usuwają ich siłą z nadzieją, że nowy rząd będzie lepszy. Wielu z tego powodu doznało zawodu i zamiast lepiej, to jest coraz gorzej: armia bezrobotnych powiększa się niemal z każdym dniem. Żadne państwo, nawet te najbogatsze, jak Stany Zjednoczone, nie jest w stanie zapewnić pracy dla pięciomilionowej rzeszy bezrobotnych (obecnie mówi się o 205-212 milionach bezrobotnych – dane za 2010 rok, przyp. red.). Z tego powodu są rozruchy, demonstracje i niezadowolenie tak strony rządzącej, jak i rządzonej.

Człowiek myślący, obserwując ten smutny los świata i wypadki, jakie w tym czasie stale się powtarzają, dochodzi do przekonania, że obecny świat długo egzystować nie może i musi nastąpić jakaś zmiana, która zadowoli te miliony z różnych narodów, które obecnie po większej części nie są zadowolone.

Tą zmianą będzie ustanowienie piątego królestwa, o którym wspominają zacytowane powyżej słowa. W nim znajdą zadowolenie wszystkie narody, a my już żyjemy w zaraniu ustanowienia tego tak długo oczekiwanego i sprawiedliwego rządu. Postaramy się to wykazać na podstawie proroctw i faktów obecnie przez nas obserwowanych.

## Pierwsze królestwo – Babilońskie (głowa ze złota)

Stary Testament wspomina – a potwierdza to historia starożytna i najnowsze prace historyczne – o różnych królach i królestwach, jakie istniały w przeszłości. Najwięcej wiemy o czterech takich państwach, które egzystowały przed narodzeniem się Chrystusa: Babilonia, Medo-Persja, Grecja i Rzym. Historia powszechna dostarcza nam wielu informacji o tych królestwach, ale zajrzyjmy do drugiego

rozdziału Proroctwa Daniela, gdzie mamy dobitnie wykazane, jak one po sobie następowały.

Bóg przed naszą erą chrześcijańską posługiwał się różnymi sposobami, by przekazać prorokom, co w przyszłości miało nastąpić: przez objawienia, widzenia, a niekiedy sny.

Tak i w tym wypadku dał sen królowi Nabuchodonozorowi: „Tyś, królu! widział, a oto obraz jeden wielki (obraz to był wielki, a blask jego znaczny) stał przeciwko tobie, który na wejrzeniu był straszny. Tego obrazu głowa była ze złota szczerzego, piersi jego i ramiona jego ze srebra, brzuch jego i biodra jego z miedzi; goleni jego z żelaza, nogi jego częścią z żelaza, a częścią z gliny. Patrzałeś na to, aż odcięty był kamień, który nie bywał w ręku, a uderzył ten obraz w nogi jego żelazne i gliniane, i skruszył je. Tedy się skruszyło społem żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, a było to wszystko jako plewy na bojewisku w lecie, i rozniósł to wiatr, tak, że ich na żadnym miejscu nie znaleziono; a kamień on, który uderzył o obraz, stał się górą wielką i napełnił wszystką ziemię” – Dan. 2:31-35 (BG).

Sen ten zawiera wielkie tajemnice Boże, a szczególnie dotyczące piątego królestwa, które ma napełnić całą ziemię.

Król, widząc ten straszny obraz przed sobą, nie rozumiał, co on oznacza i bardzo się zatrwodził. Kazał zwołać wszystkich mędrców, praktykarzy, czarnoksiężników i Chaldejczyków, aby mu ten sen objaśnili. Niestety mędrcy babilońscy nie potrafili odgadnąć znaczenia snu ani zrozumieć ukrytej w nim mądrości Bożej. Wtedy król kazał wytracić wszystkich tych mędrców, w tym i Daniela i jego trzech towarzyszy. Jednak gdy Daniel usłyszał o tym wyroku, udał się do króla Nabuchodonozora, prosząc, aby mu dał czas do zastanowienia się nad znaczeniem tego snu. Jego prośba została wysłuchana i wtedy Daniel i jego przyjaciele: Ananiasz, Misael i Azaryjasz prosili Boga o wyjaśnienie tego snu i Bóg oznajmił im tę tajemnicę. Daniel udał się więc do króla i wytłumaczył mu sen tymi słowami: „Tyś, królu! królem królów; bo tobie Bóg niebieski królestwo, moc, potęgę i sławę dał; i wszystko, gdzie jedno mieszkają synowie ludzcy, zwierzę polny i ptactwo niebieskie, dał w rękę twoją i postanowił cię

\* Artykuł nadesłano z adnotacją, że jest to spisana treść wykładu br. Augusta Stahna (1888-1945), wygłoszonego około 1930 roku (przyp. red.).

*panem nad tym wszystkim, a tyś jest tą głową złotą. Ale po tobie powstanie królestwo insze, podlejsze niżeli twoje, a inne królestwo trzecie miedziane, które panować będzie po wszystkiej ziemi. A królestwo czwarte będzie mocne jako żelazo; bo jako żelazo łamie i kruszy wszystko, jako żelazo, mówię, kruszy wszystko, tak i ono połamie i pokruszy wszystko” – Dan. 2:37-40.*

Mamy tu więc mocny dowód, że pierwszym królestwem w tym obrazie było Królestwo Babilońskie, które około 606 roku przed Chrystusem wzięło naród żydowski do niewoli, w której przebywał on 70 lat, do 536 roku i około tego czasu niewola dla Żydów się skończyła, a jednocześnie także panowanie złotej głowy (Jer. 25:11-12).

### **Drugie królestwo: Medo-Perskie (ramiona ze srebra)**

Kiedy się skończyło siedemdziesiąt lat niewoli dla Żydów, Pan wzbudził Cyrusa, króla perskiego, aby obwołał po całym swoim królestwie: „*Tak mówi Cyrus, król Perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebieski; i ten mi rozkazał, abym mu zbudował dom w Jeruzalemie, które jest w Judztwie. Kto tedy jest między wami ze wszystkiego ludu jego, który budować chce, z tym niech będzie Pan, Bóg jego, a ten niechaj idzie*” – 2 Kron. 36:23 (BG).

Ten Cyrus przy pomocy Dariusza, króla Medów, zajął całe państwo babilońskie i stworzył królestwo przedstawione jako drugie w obrazie pod symbolem ramion i piersi ze srebra.

### **Trzecie królestwo – Greckie (brzuch i biodra z miedzi)**

Władza i panowanie drugiego królestwa skończyła się, gdy w Grecji zaczął rządzić Aleksander Wielki, który pokonał wojska Medów i Persów z pomocą czterech generałów, których następnie postanowił władcami w różnych prowincjach swego państwa: Ptolemeusza w Egipcie, Seleukosa w Azji, Lizymacha w Azji Mniejszej i Kassandera w Macedonii. I tak to trzecie królestwo panowało aż do powstania Rzymu.

### **Czwarte królestwo – Rzymskie (golenie z żelaza)**

Pogański Rzym zaczął wyrastać na ruinach państwa macedońskiego i doszedł do potęgi i mocy, co zostało przedstawione przez żelazo. Trzy mocarstwa przeminęły, a czwarte, rzymskie posiadało uniwersalne panowanie w czasie narodzenia naszego Pana, jak czytamy: „*I stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat*” – Łuk. 2:1 (BG). Żelazne cesarstwo rzymskie było o wiele mocniejsze i trwało dłużej niż poprzednie.

Mamy przed sobą te cztery państwa uniwersalne, którym Bóg dozwolił rządzić światem, lecz okazały

się one niezdolne do rządzenia narodami, a nawet Bóg Najwyższy ukazał w tym obrazie, że każde następne było podlejsze od poprzednich. Ktoś mógłby zapytać: Czy to wszystko, co powyżej podaliśmy, jest wiarygodne? Otóż Bogu się upodobało zachować po trosze z każdego z tych państw aż do naszych czasów, aby to było świadectwem dla tych, co powątpiewają w prawdziwość Bożej tajemnicy.

### **Nogi częściowo z żelaza, a częściowo z gliny**

Podział cesarstwa na różne królestwa przedstawiony jest w nogach, a dokładniej w dziesięciu palcach obrazu. Nogi żelazne pomieszczone z gliną przedstawiają połączenie państwa z kościołem. Tu również widzimy wypełnienie co do joty. Za czasów Chrystusa Pana i apostołów Kościół Chrystusowy trzymał się z dala od świata i nie mieszał się do władzy cywilnej (Jan 17:14; 1 Jana 2:15-16). Kiedy jednak zabrakło głowy Kościoła, Chrystusa oraz apostołów, to do Kościoła Bożego zaczęli się wkradać ludzie pyszni, ambitni, którzy wiary Jezusowej się zaparli i ci wodzowie doprowadzili do połączenia Kościoła z państwem około trzeciego stulecia po Chrystusie. Wtedy nogi żelazne pomieszały się z gliną.

Posłuchajmy, co prorok Boży mówi o tej mieszaninie: „*A iżeś widział nogi, i palce części z gliny garncarskiej a części z żelaza, królestwo rozdzielone znaczy, w którym będzie nieco mocy żelaznej, tak jakoś widział żelazo zmieszane z skorupą glinianą, ale palce nóg części z żelaza a części z gliny znaczą królestwo części mocne a części do skruszenia snadne. A iżeś widział żelazo zmieszane z skorupą glinianą, znaczy, że się spokrewnią z sobą ludzie; a wszakże nie będzie się trzymał jeden drugiego, tak jako żelazo nie może się mieszać z gliną*” – Dan. 2:41-43 (BG).

Daniel tłumaczy, że te dwa elementy nie będą się trzymać razem. I rzeczywiście, kiedy niektórym państwom nogi oblepiły się tą gliną tak, że chodzić im było ciężko, a władza wysuwała się z ich rąk do rąk duchowieństwa, wtedy wzięły glinę (Kościół) i odłączyły od żelaza (rządu), jak to uczyniono we Francji, w Anglii, w Ameryce. W niektórych jeszcze do dnia dzisiejszego ta mieszanina funkcjonuje, a Pan Jezus nazywa to Babilonem, zamieszanym, zaś w innym miejscu wszeteczeństwem (Obj. 14:8, 17:1-5).

### **Odcięty kamień**

„*Patrzaleś na to, aż odcięty był kamień, który nie bywał w ręku, a uderzył ten obraz w nogi jego żelazne i gliniane, i skruszył je*” – Dan. 2:34 (BG).

Tym kamieniem, który wszystko skruszył, jest Pan Jezus. Przy pierwszym przyjściu był wzgardzony i odrzucony przez budujących (kapłanów żydowskich), jak czytamy: „*Kamień, którzy odrzucili budujący, uczyniony jest głową węgielną. Od Pana się to stało, a jest dziwno*

w oczach naszych” – Psalm 118:22-23 (BG). A w innym miejscu: „Dlatego tak powiedział panujący Pan [Jahwe]: Oto Ja za grunt kładę w Syonie [w niebie] kamień, kamień doświadczony, węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany; kto wierzy, nie pokwapi się [nie zachwieje się]” – Izaj. 28:16 (BG) (Rzym. 9:33).

Powyższe dwa dowody poświadczają nam, że jest tylko jeden kamień węgielny – Chrystus Jezus, którego sam Bóg położył za grunt, na którym to gruncie miała się cała budowla Kościoła Chrystusowego budować przez cały Wiek Ewangelii (1 Kor. 3:10-15; Efezj. 2:19-22).

O ile ktokolwiek budował swoją wiarę i nadzieję na innym gruncie, to na pewno już poniósł szkodę lub w przeszłości poniesie.

Św. Piotr, powołując się na powyższe ustępy, tak pisał do braci: „Jeśliście tylko skosztowali, że dobrotliwy jest Pan, do którego przystępując, do kamienia żywego, acz od ludzi odrzuconego, ale od Boga wybranego i kosztownego, i wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” – 1 Piotra 2:3-5 (BG). Z tego wynika, że wszyscy prawdziwi chrześcijanie, którzy są poświęceni Bogu na służbę i stali się naśladowcami Chrystusa, są również żywymi kamieniami, przygotowującymi się obecnie jako duchowy materiał na świątynię Boga żywego.

## Nie bywał w ręku

Bóg Najwyższy pokazał w tym obrazie, że ten kamień nie bywał w ręku ludzkim. To wskazuje, że ani Chrystus Pan, ani Jego naśladowcy (Kościoł) w Wiek Ewangelii nie mieli być uczeni przez różne szkoły i seminaria tego świata (w sprawach Prawdy raz świętym podanej), lecz przez Boga, za pośrednictwem ducha świętego, jak to miało miejsce z naszym Panem po chrzcie, kiedy otrzymał ducha świętego i otworzyły Mu się niebiosa (to znaczy, że od tego czasu zrozumiał rzeczy wyższe, niebieskie z pomocą ducha świętego – Mat. 3:16-17).

Mimo że Pan nie posiadał wyższej szkoły, to jednak swoją mądrością i umiejętnością wprowadził w podziw wszystkich faryzeuszów, zakonników i nauczonych w Piśmie (Mat. 13:53-58).

Tak samo stało się i z apostołami, kiedy w pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Chrystusa otrzymali ducha świętego, ducha prawdy, ducha mądrości, pochodzącego z nieba. Zaraz zaczęli obcymi językami przemawiać, jak im duch dawał. Tu znów Żydzi zdumiewali się nad tym zjawiskiem, mówiąc jeden do drugiego: „Cóż to wždy ma być? Lecz drudzy nasmiewając się, mówili: Ci się młodym winem popili” – Dzieje Ap. 2:12-13, 4:13.

To samo możemy i dziś zauważyć, że ci, co mieli przywilej poznać Prawdę i których duch wprowadził we wszelką prawdę (Jan 16:12-13), są również dla dzisiejszych uczonych w Piśmie dziwowiskiem i często

słyszymy, jak wielu mówi: Taki prosty robotnik, szewc, krawiec lub kowal, a bierze się do tłumaczenia Biblii? I tacy mogą znać Pismo Święte i jeszcze innym tłumaczyć? Nie chcą wiedzieć, czego św. Paweł i inni apostołowie nauczali: „Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych” – 1 Kor. 1:26-27.

Pan Jezus nawet wysławiał Boga za to, że te rzeczy (tajemnice Boże) zakrył przez mądrymi i roztroprnymi, a objawił niemowlątkom (Mat. 11:25-26).

## Piąte królestwo – wieczne

Końcowe tłumaczenie Daniela brzmi: „Ale za dni tych królów wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inszy naród nie spadnie, ale ono połamie, i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki. Tak jakoś widział, iż z góry odcięty był kamień, który nie bywał w ręku, a skruszył żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto, przez to Bóg wielki królowi oznajmił, co ma być na potem; i prawdziwy jest ten sen, i wierny wykład jego” – Dan. 2:44-45 (BG).

Jak już nadmienialiśmy, Cesarstwo Rzymskie rozdzieliło się po Chrystusie na szereg mniejszych, a szczególnie na dziesięć królestw, co było pokazane w palcach obrazu, a w innym miejscu w dziesięciu rogach (Dan. 7:24). Tych dziesięć królestw istnieje dotąd. To między innymi Rosja, Niemcy, Francja, Anglia, Polska itd., lecz nazwy ich zostały zmienione, a niektóre z nich jeszcze się podzieliły. Za dni tych królów Bóg przyobiecał ustanowić swoje królestwo, które na wieki zepsute nie będzie.

Bóg po upadku człowieka dozwolił aż do potopu rządzić aniołom, którzy zapewne byli tej myśli, że dopomogą człowiekowi w jego trudnych warunkach. Jednak zamiast dopomóc, jeszcze bardziej przyczynili się do jego degradacji i upadku (1 Mojż. 6:1-7). Skutek był taki, że potop wytracił wszystkich, z wyjątkiem ośmiu dusz.

W kilkaset lat po potopie Bóg wybrał naród żydowski i dał im możliwość rządzić i panować, aby stali się dobrym przykładem dla pogan, lecz oni nie byli w stanie utrzymać się przy władzy, ponieważ odstąpili od prawdziwego Boga i w następstwie popadli w bałwochwalstwo, a nawet po śmierci Salomona podzielili się na dwa obozy i wiedli z sobą bratobójczą wojnę. Ich panowanie zakończyło się straszną klęską około 70 roku po Chrystusie.

Również te cztery uniwersalne królestwa tu wymieniane miały możliwość rządzić całym światem, ale okazały się niezdolne do tak poważnej sprawy. Po Chrystusie narody chrześcijańskie otrzymały od Boga przywilej i one ujęły w swe ręce stery władzy nad całą Europą, Ameryką, Australią, a nawet po części nad Afryką i Azją.



Tym ostatnim Chrystus i apostołowie udzielili bardzo mądrych wskazówek, jak rządzić narodami i w jaki sposób obchodzić się ze swymi bliźnimi (Jan 19:10-11; Rzym. 13:1-8; Efezj. 6:5-9). To wszystko nie poskutkowało, bo ludzie nie przyjęli tej dorady od tych, od Boga wybranych i w rezultacie okazało się, że i chrześcijanie chybili celu i zamiast być dla pogan dobrym wzorem, stali się zgorzeniem przez swoją zachłanność i wzajemne mordowanie się w ciągłych wojnach.

W ostatnich kilkunastu latach po wojnie (I wojnie światowej – przyp. red.) powstały najrozmaitsze rządy, które przed 1914 r. nie mogły dojść do władzy np. komunistyczne, socjalistyczne, laburzystowskie, faszystowskie i inne. I im jednak, mimo szczerych chęci, nie udało się zaprowadzić dobrobytu dla świata.

Wobec tych ludzkich nieudolności jakaś wyższa siła musi koniecznie przyczynić się do zaprowadzenia sprawiedliwego rządu dla wszystkich narodów żyjących na obliczu ziemi. Dlatego w tym proroczym obrazie widzimy, że za dni tych królów wzbudzi Bóg królestwo, które na wieki zepsute nie będzie i które połamie i koniec uczyni wszystkim innym królestwom, a samo stać będzie na wieki.

### Długo oczekiwane

Jak żeglarz na dalekim morzu steruje niezachwianie do swego celu, choć ten leży w nieprzejrzanym odległości, tak i lud Boży od najdawniejszych czasów dąży do celu, którym jest Królestwo Chrystusowe. Obecnie nadszedł czas na ustanowienie tego tak długo oczekiwanego królestwa, o które nasz Zbawiciel kazał się modlić, mówiąc: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” – Mat. 6:10 (BG).

Ten wielki nauczyciel z Nazaretu po chrzcie udał się na puszczę, gdzie przebywał czterdzieści dni i kiedy powrócił do Galilei, to w Jego pierwszym kazaniu zaraz padły słowa: „Przybliżyło się królestwo Boże”. Również w ostatnim kazaniu, które Pan Jezus wygłosił na Górze Oliwnej na krótko przed swoją śmiercią, powiedział: „I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec” – Mat. 24:14 (BG).

Obecnie jesteśmy świadkami, że Ewangelia o tym królestwie jest głoszona niemal na całym świecie na świadectwo i na podstawie tego możemy się spodziewać w niedalekiej przyszłości końca tego wieku. Widzimy, że królestwa tego świata coraz bardziej się kruszą i łamią, a w niedługim czasie wypełnią się słowa niegdyś niewidzialną ręką napisane: mene, mene, thekel, upharsin („Zliczył Bóg królestwo twoje i do końca je przywiódł” – Dan. 5:26).

### Tajemnica

Pismo Święte zawiera w sobie wiele tajemnic; między innymi naukę o Królestwie Bożym Pan Jezus nazywa tajemnicą. Tylko niektórym jest dane wiedzieć o tym

królestwie (Mar. 4:10-11). I prawdziwie dziś, po 1900 latach nauczania o tym królestwie mało ludzi o nim wie, a nawet ci, którzy słyszą tę Ewangelię, też nie spieszą się wierzyć, uważając tę naukę za obcą lub nową.

Apostołowie interesowali się bardzo tym królestwem, a Mistrz często im o nim mówił. Nawet na krótko przed wniebowstąpieniem, kiedy Pan Jezus z nimi szedł drogą, dopytywali się Go: „Czy w tym czasie naprawisz królestwo izraelskie?” Lecz On rzekł do nich: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w swej mocy położył”.

Pan Jezus dla dobrego celu nie powiedział im, w jakim czasie On to królestwo naprawi, bo być może niektórzy z nich czuliby się zniechęceni wiadomością, że stanie się to dopiero za parę tysięcy lat. Pan dał im do zrozumienia, że kiedy otrzymają moc ducha świętego, to on im da pojąć, kiedy to królestwo będzie ustanowione. I tak się też stało. Po zesłaniu ducha świętego św. Piotr apostoł stanął i przemówił do Żydów: „Przeżoż pokutujcie, a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebios ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków. Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu. Aleć i wszyscy prorocy od Samuela i od innych po nim, ilekolwiek ich mówiło, przepowiadali też te dni” – Dzieje Ap. 3:19-24 (BG).

Z powyższego widzimy, że Pan Jezus miał rozpocząć tę chwalebna pracę, to jest naprawienie wszystkich rzeczy, przy swoim wtórym przyjsciu. Zanim to naprawianie się rozpocznie, będzie mieć miejsce coś, co Bóg przez proroka do Syna swego tak zapowiada: „Oto cię dziś postanawiam nad narodami i nad królestwami, abyś wykorzeniał, i psuł, i wytracał, i obalał, i abyś budował i szczepił” – Jer. 1:10 (BG).

Bóg w swej mądrości dozwolił na to zło i bezprawie jakie przez 6000 lat egzystowało, jednak nie zawsze tak będzie. Tak jak to pokazane jest w powyższym tekście – Pan najpierw wykorzeni, wytraci i obali wszelkie zło, a następnie będzie budował i szczepił to swoje chwalebne królestwo. My, widząc obecnie jak wszelkie królestwa tego świata się psują i upadają, wnioskujemy, że Pan Jezus jest już postanowiony przez Boga jako Król Królów do zniszczenia zła i zaprowadzenia sprawiedliwości na ziemi.

### Po znakach poznacie

Chrystus Pan nauczał, że kto się narodzi z ducha jest duch, którego okiem cielesnym nie można widzieć, a nawet taką istotę duchową przyrównał do wiatru, który gdzie chce wieje i głos jego się słyszy, ale się nie

wie, skąd przychodzi i dokąd idzie (Jan 3:6). Kiedy apostołowie zrozumieli, że Pan Jezus przy wtórym swoim przyjściu będzie istotą duchową, niewidzialną dla ich naturalnego wzroku, wtedy Go pytali: Powiedz nam, kiedy się dokona zburzenie świątyni jerozolimskiej i po jakich znakach poznamy Twoje wtóre przyjście i dokonanie świata? A Pan Jezus rzekł im, że zanim to nastąpi, to w międzyczasie powstaną fałszywi pomazańcy, którzy będą mówić, że są zastępcami Chrystusa i że wszystko czynią w imieniu Jezusa i tym oszustwem zwiodą wielu. I tak się stało.

Inne znaki, jakie się miały dzieć przed ustanowieniem królestwa i w czasie obecności Pańskiej, to:

- Wojny i wieści o wojnach (takie miały miejsce w latach 1914-1918)
- Powstanie naród przeciwko narodowi, królestwo przeciwko królestwu
- Będą głody i mory, i trzęsienia ziemi
- Będzie kazana ta Ewangelia na świadectwo wszystkim narodom
- Rozmnoży się umiejętność (nie tylko w świecie, ale i u prawdziwie wierzących)
- Miłość wielu oziębnie
- Powstaną fałszywi nauczyciele, zwodząc innych
- Jedni drugich nienawidzić będą (Mat. 24:4-13)
- Będzie ucisk wielki, jakiego jeszcze nie było (Łuk. 21:26)
- Niewiara cały świat ogarnie (Łuk. 18:8).

## Inne znaki

Święty Paweł przepowiadał jeszcze inne znaki: „*A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga, którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli; i tych się chroń*” – 2 Tym. 3:1-5 (BG).

## Jeszcze inne znaki

Daniel blisko 600 lat przed Chrystusem prorokował, że kiedy Michał książę wielki (Chrystus) powstanie, wtedy umiejętność (znajomość) się rozmnoży. Ludzie mieli wówczas biegać tam i sam, to znaczy mieli jeździć po wodzie, pod wodą, w powietrzu itp. Takiej umiejętności, jaka jest obecnie, świat jeszcze nie widział – zeppelin, aeroplany, hydroplany, łodzie podwodne, telefony bez drutu, radia i wiele innych wynalazków, których dla braku miejsca tu nie wymienimy.

Te wszystkie znaki razem wzięwszy mają świadczyć wierzącym o bliskim ustanowieniu Królestwa Chrystusowego. Ktoś może powiedzieć, że takie rzeczy zawsze się działy. My się z tym zgadzamy – jak nam wskazuje historia świata, w każdym czasie były ciemne

okresy zaburzeń itp., jednak jeszcze nigdy w ciągu naszej ery nie było tyle oznak bliskiego końca jednocześnie, jak to ma miejsce teraz. Sam Bóg zmusza nas, by zwrócić uwagę na te znaki, gdyż one wskazują nam na wydarzenia, które mają dla nas nadzwyczaj wielkie znaczenie, a mianowicie na sąd Boży.

Obecnie widzimy, jak się wypełniają przepowiednie Chrystusa Pana: są wielkie trzęsienia ziemi, zaburzenia w naturze, wybuchy wulkaniczne, wszelkiego rodzaju przewroty polityczne, wielkie zbrojenie się na lądzie, w wodzie i w powietrzu, wieści o nowej wojnie gazowej, przebudzenie się pogańskich narodów i występowanie przeciwko Europie, a naród żydowski zaczyna stopniowo swego Mesjasza uznawać.

Kiedy Pan Jezus te wszystkie znaki przepowiedział, zakończył tymi słowy: „*Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje [wypełnia], wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże*” – Łuk. 21:31; Mat. 24:33 (BG). Dlatego stanowczo twierdzimy, że Królestwo Boże jest we drzwiach.

## Brzask Tysiąclecia

Te wszystkie znaki miały być dowodem 1000-letniego panowania Chrystusa (Obj. 20:6). Sześć tysięcy lat już upłynęło od stworzenia pierwszego człowieka, a obecnie żyjemy w zaraniu siódmego tysiąca, gdzie na początku wszystkie królestwa świata mają się stać królestwami Pana naszego Jezusa Chrystusa (Obj. 11:15-18). On ma królować przez tysiąc lat, a w okresie tego panowania ziemia ma być przywrócona do pierwotnego stanu, w jakim była za czasów Adama (Ezech. 36:33-36). Człowiek, który odpadł od łaski Bożej, zostanie przywrócony do zdrowia i doskonałego życia (Izaj. 35:1-10).

Wszyscy, którzy są w grobie umarli w Adamie, powstaną i będą mieli przywilej poznać prawdziwie Boga i otrzymać żywot wieczny (Jan 5:28-29), a niepoprawni grzesznicy otrzymają śmierć wtórą, wieczną (Obj. 21:6-8). Przez ten okres panowania Chrystusa wszystkie narody, tak pogańskie jak też i chrześcijańskie, staną się jedną owczarnią (rodziną) i będzie tylko jeden pasterz – Chrystus (Jan 10:16). I On sam będzie pasł wszystkie owce (narody) na dobrej paszy, którą będą mogli się odżywiać (Psalm 23:1-3; Ezech. 34:22-31) i żyć wiecznie.

Dzisiejsze mordercze narzędzia, które ludzie wytworzyli przeciwko swoim bliźnim, takie jak: miecze, oszczepy, armaty, karabiny maszynowe itd., będą przetopione na narzędzia rolnicze (Izaj. 2:1-4; Mich. 4:1-6). Wojny więcej nie wolno będzie prowadzić, bo i nie będzie z kim i nikt nie będzie chciał więcej przelewać niewinnej krwi swoich braci. Wszyscy rozumieją, że są stworzeni z jednej krwi (Ezech. 7:14; Dzieje Ap. 17:26).

W królestwie tego Boga, tego Króla – nie będzie biednych ani bezrobotnych, ale każdy będzie miał swój dom, winnicę i wszystko co jest potrzebne człowiekowi (Izaj. 65:16-25). Bogaczy tam również

nie będzie, bo sprawiedliwość będzie rządzić (Jak. 5:1-9; Psalm 89:15). Przekleństwo z ziemi będzie zdjęte (1 Mojż. 3:17), a potem będzie ona wydawać z siebie obfity owoc (Psalm 71:16), do wyżywienia tych bilionów ludzi, którzy powstaną z grobów. O tym błogosławionym królestwie Bóg przez swego proroka każe oznajmić synom ludzkim, a szczególnie o jego chwale i ozdobie.

### Przyjmując królestwo niechwiejące się

Apostoł Paweł, który spośród apostołów najlepiej rozumiał Stary Testament, porównywał wypadki, jakie się działy przy daniu dziesięciu przykazań na górze Synaj, do wypadków, jakie się miały dziać przy końcu tego wieku, kiedy Bóg miał wprowadzić w życie Nowe Przymierze, zapieczętowane krwią Chrystusową na Kalwarii. W taki sposób do nas przemawia: „*Patrzajcież, abyście nie gardzili tym, który mówi; albowiem jeśliż oni [naród żydowski] nie uszli, którzy gardzili tym [Mojżeszem], który na ziemi na miejscu Bożym mówił, daleko więcej my, jeśliże się od tego [Chrystusa], który z nieba jest, odwrócimy; którego głos na on czas poruszył był ziemią, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze*

*ja raz poruszę nie tylko ziemią [społeczeństwami, królestwami tego świata], ale i niebem [duchową władzę nieprawnie przywłaszczoną]. A to też mówi: Jeszcze raz, pokazuje zniesienie rzeczy chwiejących się, jako tych, które są uczynione, aby zostawały te, które się nie chwieją”* – Hebr. 12:25-27 (BG).

Nauka apostoła Pawła powyżej przytoczona daje nam jasne zrozumienie, że za czasów wprowadzenia Przymierza Zakonu naród żydowski miał możliwość obserwować pewne znaki w naturze (góra Synaj trzęsła się i dym z niej wylatywał, były gromy i błyskawice, a głos trąby bardzo się rozlegał – 2 Mojż. 19:16-19) i te znaki przekonały ich o obecności prawdziwego i wszechmocnego Boga. Tak samo i obecnie przy wprowadzaniu Królestwa Bożego na ziemi, również te wszystkie znaki człowiek wierzący ma możliwość obserwować, ale w symbolicznym znaczeniu, a w niedługim czasie również cały świat przekona się o prawdziwym Bogu.

Dlatego też: „*Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii”* – Mar. 1:15 (BG). „*Przetoż przyjmując królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością”* – Hebr. 12:28 (BG). □

# Pierwsze zasady nauki Bożej

■ ŁUKASZ MILLER

„POKARM ZAŚ STAŁY JEST DLA DOROSŁYCH...”

*„Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu – jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan”* – 1 Piotra 2:1-3.

Pisząc swoje dwa listy, apostoł Piotr nie pisał ich do jakiegoś konkretnego człowieka ani zboru, lecz do ogółu wierzących zamieszkujących w strefie geograficznej zwanej Azją Mniejszą (dzisiejsza Turcja). Użyty już na samym początku zwrot sugeruje nam odbiorcę listu: „*Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wybranych, przybyśków wśród rozproszenia w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii”* – 1 Piotra 1:1. Wiemy, że ap. Paweł został wysłany do pogan (Dzieje Ap. 13:46), w związku z tym list ten napisany jest przede wszystkim do zborów chrześcijańskich, których członkowie w przeważającej liczbie składali się z tzw. judeochrześcijan (chrześcijan pochodzenia żydowskiego). Świadczy o tym również tytuł, jaki został użyty do określenia członków formującego się kościoła: „*przychodnie*” (BG, z grec. *parapidemos*, #3927). Mając to na uwadze, możemy śmiało stwierdzić, że ap. Piotr pisał do ludzi młodych w wierze. Nie wiemy, ile lat trwało ich poświęcenie, ale

wiemy, że niewiele. Historia wskazuje, że nowopowstające zbory (szczególnie) na początku borykały się z licznymi problemami. Odpowiedzią na to było m.in. nauczanie ap. Piotra zawarte w 1 i 2 Liście. Spoglądając na 1 List św. Piotra pobieżnie, możemy zauważyć, że jego tematyka ma charakter etyczno-moralny. Apostoł zwraca przede wszystkim uwagę na życie codzienne (1:3-25), poświęcanie się dla Boga (2:1-12), życie rodzinne (3:1-7), grzech (4:1-11) czy cierpienie (3:13-22, 4:12-19). Jednakże głębsza analiza pozwala dostrzec również istotne elementy doktrynalne. Nauczanie to jest kontynuowane w drugim liście, w którym Apostoł kładzie głównie nacisk na niezbędne dla chrześcijanina doktryny: paruzja, natchnienie Pisma Św., przemienienie Pańskie czy nauka o końcu świata. Zwrócenie uwagi na kolejność wątków, jakie porusza Apostoł w swoich listach, może pomóc nam zrozumieć, jaka powinna być kolejność poznawania woli Bożej w naszym życiu.



## 1 Piotra 2:1-3

**1 Piotra 2:1** „Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek zło mowy.” O ważności usuwania takich cech jak złość czy obmowa, bądź skutkach bagatelizowania pracy nad sobą możemy przeczytać z historii Izraela. Bóg cały czas karmił i smagał swój wybrany, choć częstokroć grzeszny naród, ale ci mimo to trwali w uporze, dając liczne dowody swego „twardego karku”. W pewnym momencie Bóg tak powiedział poprzez Izajasza: „*Sluchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi Pan. Syty jestem całopalenia kozłów i loju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwróć od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi*” – Izaj. 1:10-15. Czy to możliwe, aby Bóg był zmienny? Czy to możliwe, aby Mojżeszowi nadał zbiór przykazań i przepisów, a kilka wieków później odrzucił te przepisy, ofiary i wszelkie ceremonie? Jest w tym głębsza nauka. Otóż dla Boga przepis ma znaczenie, ale jeśli jest on czyniony mechanicznie, bez serca, to nie ma On w tym upodobania. Ofiary, nowie i sabaty były miłe dla Boga przede wszystkim wtedy, kiedy Izraelici czynili je zgodnie z Bożym poleceniem i z serca, ale kiedy sercem byli grzeszni i nie myśleli o swoim Bogu, to ich ofiary i wydeptane ścieżki w świątyni według własnych przepisów przestały mieć dla Boga znaczenie – uważał je jako nieszczerze i niepełną z przekonania. Podobnie rzecz ma się dzisiaj. Jeśli czytamy Biblię jak każdą inną książkę, a nie jak Słowo Boże, to szkoda naszego czasu. Jeśli chodzimy na nabożeństwo niedzielne tylko po to, by posiedzieć i pogadać, a nie (przede wszystkim!) posłuchać Słowa Bożego, to po cóż w ogóle na nie chodzić? Nasz Bóg jest zbyt potężny, a my jesteśmy zbyt słabi i mali, abyśmy mogli w tak mało poważny i odpowiedzialny sposób traktować nasze poświęcenie. Walka toczy się o najwyższą stawkę – o nasze życie, więc powinniśmy podejść do sprawy bardzo poważnie. Izrael poprzez usta Izajasza usłyszał swoje błędy, dowiadując się, że mimo iż zwie się „narodem wybranym”, jest to puste określenie, które nie pociąga za sobą odpowiedniej postawy.

Dobrotliwy Bóg daje jednak rozwiązanie i wyjście z tej patowej sytuacji: „*Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie!*” – Izaj. 1:16-17. Zauważmy, że Bóg nie nadaje

jakiegoś nowego prawa, przepisu czy obrzędu. Kluczem do powrotu do społeczności z Nim w tym aspekcie jest zmiana stylu życia, odrzucenie złego postępowania. Bóg widzi nasze myśli, widzi to, jacy naprawdę jesteśmy i to, co widzą oczy Boże ma wpływ na ilość Bożego błogosławieństwa w naszym życiu.

Przychodząc do Boga, nieważne czy wychowani w świecie czy domu, gdzie fundamentem jest Prawda, musimy dokonać zmian w swoim życiu: jedni większych, drudzy mniejszych. Nowym Stworzeniem się nikt nie rodzi, Nowym Stworzeniem stajemy się poprzez umartwienie ciała: „*że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości*” – Efezj. 4:22-24. Zauważmy, że ap. Paweł, mówiąc o porzucaniu starego „ja”, mówi o *poprzednim sposobie życia (postępowaniu, BW)*. To właśnie uczynki w głównej mierze charakteryzują nas jako chrześcijan bądź nie-chrześcijan. I to właśnie na uczynki zwraca uwagę ap. Paweł. Są one jakby probierzem naszej więzi z Panem Bogiem.

Apostoł Piotr mówi o złości (lub gniewie). Często się gniewamy, złościmy i obrażamy. Z różnych powodów możemy mieć negatywne (wręcz grzeszne) myśli o drugich. Jednak nie zawsze nas to wewnętrznie oburza, nie mamy zbyt wielkich wyrzutów sumienia z tego tytułu. Dlaczego? Dlatego, że człowiek, jest tak skonstruowany, że zawsze potrafi przystosować się do środowiska. Dlatego rodowici Afrykanie mają czarną skórę, aby nie dostawać udaru, a Chińczycy mają skośne oczy, aby chronić je od burz piaskowych. Potrafimy zaadaptować się tak biologicznie, jak i mentalnie. Gdy zmieniałem szkołę, przechodząc z gimnazjum do szkoły średniej i na studia, zawsze w pierwsze dni nauki w nowej szkole, z nową klasą oburzałem się i przeszkadzało mi, że słyszałem tam tylko przekleństwa, relacje z pijackich zabaw, wyśmiewanie innych. Z bólem serca to przyznaję, ale po kilku miesiącach codziennego przebywania wśród tego towarzystwa nie przeszkadzało mi to już tak bardzo jak na początku. A później nawet tego nie zauważałem, że ci ludzie mówią tak czy inaczej. Podobnie jest z naszym charakterem. Nasze negatywne cechy charakteru, z którymi się rodzimy, są z nami całe życie, czy zatem jest możliwość, abyśmy się do nich nie przyzwyczaili? Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że tak. I ten z pozoru „niczemu niewinny” gniew na brata może spowodować to, że błogosławieństwo Boże w jakimś aspekcie życia zostanie nam odjęte: „*Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie*” – Jak. 1:20-22.

Konieczne jest to, abyśmy stale byli świadomi, że te nasze codzienne przejawy starego „ja” mają daleko idące konsekwencje. „*Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądanego ciała; Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą*” – Gal. 5:16, 18-21. Między powyższym fragmentem a rozważanym przez nas 1 Piotra 2:1 można zauważyć podobieństwa w wymienionych cechach. Łącząc te myśli: jeśli warunek opisany w 1 Piotra 2:1 nie będzie przez nas spełniony, nie będziemy mieć udziału w Królestwie. Życie według ciała to życie zgodne z regułami: grzechu, gniewu, obmowy, obłudy itp. Te rzeczy koniecznie trzeba odrzucić, aby przystąpić do Boga w możliwie najpełniejszy sposób. Zaniedbanie chociaż jednej z nich, z pozoru najmniejszej, może mieć katastrofalne skutki dla naszego duchowego rozwoju.

**1 Piotra 2:2** „*Jak niedawno narodzone niemowlęta pragniecie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu.*” Apostoł Piotr nazywa czytelników listu „niemowlętami”. Z pewnością ma na myśli to, że niedawno poświęcili swe życie Bogu, nie mniej dopatruje się jeszcze jednej głębokiej myśli: Jako naśladowcy Chrystusa powinniśmy jak dzieci słuchać Bożej woli i starać się ją bez szemrania wypełniać. Jest to zgodne z ostrzeżeniem wypowiedzianym przez naszego Pana: „*Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego*” – Mar. 10:15. Dzieci ufają swoim rodzicom, są wpatrzone w nich jak w obrazki i nie widzą świata poza nimi. Ich słowo jest gwarantem, jest nienaruszalne i pewne. Chryścijanie muszą być tacy jak właśnie ci najmniejsi: charakteryzować się bezgraniczną ufnością w Boże słowa. Te duchowe niemowlęta muszą pić duchowe mleko, które jak uczy Apostoł, prowadzi do zbawienia. Zauważmy, jak wysoką ap. Piotr nadaje rangę „duchowemu mleku”: to właśnie dzięki niemu chrześcijanin wzrasta aż do osiągnięcia stanu zbawienia. Jeśli Biblia mówi o pokarmie podstawowym, mówi także o pokarmie stałym. I ten duchowy pokarm stały również jest konieczny w duchowym rozwoju.

**1 Piotra 2:3** „*Jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan.*” Z logiki zapisu tego fragmentu wynika, że dopiero wtedy, gdy „zasmakujemy Pana”, jesteśmy skłonni do odrzucenia zła i czujemy głód duchowego mleka. Gdy czegoś próbujemy pierwszy raz, zwykle ufamy, że nam to nie zaszkodzi. Na przykład: próbując pierwszy raz owoców morza, dajemy wiarę, że ten pokarm nie jest szkodliwy lub ufamy tym, którzy nas do niego zachęcają i przekonują, że się nim nie zatrujemy.

Ap. Piotr naucza nas, że zanim przyjdziemy do Boga, zanim przekonamy się, że nie jesteśmy Mu obojętni, że nasze modlitwy nie idą w próżnię i mamy w Nim ostoję, musimy naszemu Ojcu w pierw zaufać. Nasz Wszechmogący Bóg pierwszy uczynił krok, by było możliwe nasze z Nim pojednanie: wydał swego Syna za nas. Kolejny jednak krok należy do człowieka, bo Bóg nie zmusza nikogo do służby. Tym krokiem z naszej strony jest właśnie zaufanie Bogu. Dopiero kiedy Mu zaufamy, zobaczymy, jaka jest reakcja na nasze wołanie. Nie można przyjść do Boga nie wierząc Mu ani w Niego – wiara to podstawowy warunek, by móc się do Niego zbliżyć. Do Boga można przyjść tylko w jednym stanie – pokory: „*Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię «Święty»:* *Zamieszkuje miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych i tchnąć życie w serca skruszone*” – Izaj. 57:15. Pokora w tym aspekcie to uznanie swojego grzechu i uwierzenie w Boży plan: „*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga, musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają*” – Hebr. 11:6. Po zaufaniu Bogu i zmianie swego życia należy zapragnąć duchowego mleka. Powstaje pytanie, co jest tym duchowym mlekiem? Różnicę pomiędzy mlekiem a stałym pokarmem wyjaśnia nam ap. Paweł.

### List do Hebrajczyków 5:11-6:2

**Hebr. 5:11-14** „*Wiele mamy o Nim mówić, a trudne to jest do wyjaśnienia, ponieważ ociążali jesteście w słuchaniu. Gdy bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, sami potrzebujecie kogoś, kto by was pouczył o pierwszych prawdach słów Bożych, i mleka wam potrzeba, a nie stałego pokarmu. Każdy, który pije /tylko/ mleko, nieświadom jest nauki sprawiedliwości ponieważ jest niemowlęciem. Przeciwnie, stały pokarm jest właściwy dla dorosłych, którzy przez ćwiczenie mają władze umysłu udoskonalone do rozróżniania dobra i zła.*” Czytając te słowa, możemy dostrzec rozgoryczenie w tonie ap. Pawła. Między wierszami można doczytać się jego zawodu z postawy członków zboru w Jerozolimie. Ap. Paweł, podobnie jak ap. Piotr, pisze list do judeochrześcijan. To ci, którzy mają w sobie wielopokoleniowy fundament wiary. Mimo to ap. Paweł nie może z nimi rozmawiać na tematy doktrynalne i nie może poruszać tych aspektów Bożego planu, gdyż jak pisze w 11. wersecie, są oni otepiali w słuchaniu. Dlaczego są tacy, dlaczego nie rozumieją natchnionej mowy samego Apostoła? Nie ma innego wytłumaczenia na to jak tylko zaniedbanie w pierwszej fazie duchowego rozwoju. Ap. Piotr przedstawił punkt po punkcie, jak dojść do pełni poznania. Skoro to był ap. Piotr, to istnieje duża szansa, granicząca z pewnością, że podobną naukę przedstawił także w swoim rodzimym kraju i zborze. Mimo to członkowie zboru jerozolimskiego najwyraźniej nie zastosowali się do jego porad, przez

co apostoł Paweł oburza się na nich. Analizując naukę Piotra, można zauważyć, że jerozalemczycy zaniedbali rozwój swoich charakterów i nauki podstawowe.

Zauważmy, co ap. Piotr mówi w swoim drugim liście: „*jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę*” – 2 Piotra 3:16. Co trzeba zrobić, aby w duchowym aspekcie zostać określonym mianem *niedouczonego* i *mało utwierdzonego*? Mówimy tu o chrześcijanach, którzy bagatelizują pewne zapisy, którzy umniejszają bądź nadają przesadne znaczenie poszczególnym naukom lub pojedynczym wersetom. Biblia nie jest w pewnym miejscu ważna, a w drugim nieważna. Słowo Boże dotyczy nas jako całość. Nawet prawo ceremonialne jest dla nas ważne, abyśmy zrozumieli pewne aspekty i „cienie” Bożego planu (Rzym. 15:4). Ci, o których mówi ap. Piotr, tak właśnie postąpili: skupili się na jednym, a zaniedbali drugie. Tak też postąpił zbór w Jerozolimie. Skupili całą swoją chrześcijańską uwagę tylko na jednym, zapominając o tym, że jest także „drugie” i „trzecie”. W sytuacji, gdy nie jest położony właściwy fundament, nie ma mowy o prawidłowym rozwoju chrześcijanina. Dla przykładu weźmy werset: „*Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije*” – 1 Kor. 11:29. Jaki jest sens poznawania detali dotyczących Klasy Kościoła, Wielkiego Grona, życia w sferze ziemskiej lub niebiańskiej, jeśli podstawa tych punktów planu Bożego, jaką jest śmierć naszego Mistrza, jest nam kompletnie obca? Bóg jest Bogiem porządku, Jego plan został w szczegółowy sposób skonstruowany i zgodnie z tym sukcesywnie od tysiącleci wypełniany. W takim samym stopniu i Jego słudzy powinni poznawać ten plan: w ściśle określonym porządku; porządku nie ludzkim, ale Boskim. Jeżeli aspekt śmierci i ofiary Chrystusa byłby przez nas w jakimś stopniu zaniedbany, a skupilibyśmy się na naukach, które są konsekwencją wydarzenia na krzyżu, to zgodnie ze słowem ap. Piotra „*opacznie byśmy to tłumaczyli ku własnej zgubie*”.

W pewnym momencie duchowego rozwoju, ci którzy się uczą, mają nauczać. Apostoł Paweł nie pisał widocznie listu jak do uczniów, ale jako do nauczycieli, i na takiej stopie chciał z nimi rozmawiać (w. 12). Nie mniej nie mógł tego osiągnąć, gdyż zamiast pokarmu stałego członkowie zboru w Jerozolimie potrzebowali ciągle jeszcze duchowego mleka. Powód cały czas jest ten sam i pojawia się on i w innych sytuacjach. Podobna bowiem rzecz działa się w zborze korynckim: „*A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni. Ciągle przecież jeszcze jesteście cielesni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście*

*cielesni i nie postępujecie tylko po ludzku?*” – 1 Kor. 3:1-3. Zauważmy, jaki tutaj mamy wykaz zależności. Apostoł Paweł nie mógł mówić jak do duchowych, lecz jak do cielesnych, zatem karmił Koryntian duchowym mlekiem. Rozumieć należy, że gdyby mówił jak do duchowych, wtedy karmiłby ich pokarmem stałym (doktryną). Na czym ta ich cielesność miała polegać? Werset trzeci odpowiada: jeśli jest **zazdrość i kłótnia**, to wtedy nie ma mowy o duchowości. Podobne przymioty czytaliśmy już w analizowanych przez nas 1 Piotra 2:1 oraz Gal. 5:16-21. Możemy zatem wywnioskować, że jeśli nie będziemy sukcesywnie eliminować z naszego życia przywar naszych charakterów, to w żaden sposób nie będziemy żyć według ducha, tylko według ciała, łudząc się i wmawiając sobie, że nasze życie jest „duchowe”. Ponadto nie będziemy mieli dostatecznych błogosławieństw Bożych, które pomogą nam w zrozumieniu *pokarmu stałego*, a to z pewnością prędzej czy później odbije się na naszym rozwoju duchowym.

Duchowy rozwój jest konieczny, powiedziałbym, że powinien występować w naszym życiu samoczynnie. „*Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce*” – 1 Kor. 13:11. Jest pewien okres czasu w naszym życiu, kiedy nie rozumiemy wiele, ale siłą rzeczy konieczne jest, aby ten okres się skończył i abyśmy coraz to więcej pojmowali. Nauka o sprawiedliwości, o której mówi ap. Paweł, nie jest w moim przekonaniu jedyną nauką stanowiącą pokarm stały. Ten przykład reprezentuje zbiór pewnych nauk i nie ma możliwości ich odpowiedniego zrozumienia, jeśli jesteśmy na etapie duchowego mleka, tj. jesteśmy cielesni i jest wśród nas kłótnia i zazdrość.

*Mleko* powinno być głównym pokarmem do pewnego momentu, tzn. poznania dobra i zła: „*Śmietanę i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro*” – Izaj 7:15. Dopiero po tym etapie należy zwrócić się w stronę *pokarmu stałego*. Zachwianie tej kolejności, albo – co gorsza – pominięcie jednego z tych elementów zagraża naszemu prawidłowemu rozwojowi. Powstaje pytanie: Czy gdy opanujemy już ‘podstawy’ wiary, należy zaniechać ich w imię poznawania nauk wyższych? Słowo Boże nie mówi nic o jakimkolwiek unieważnieniu. Mówi o akcentowaniu pewnych spraw, mówi o odpowiedniej kolejności, ale **nigdy** o jakimkolwiek unieważnieniu czegokolwiek. Zatem, jakie są to nauki, które można określić mianem ‘podstawowych’?

**Hebr. 6:1-2** „*Dlatego pominiawszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i /wyznanie/ wiary w Boga, nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym.*” Przez apostoła Pawła cały czas przemawia rozgoryczenie z powodu duchowej postawy odbiorców jego listu. Dlatego od samego początku zachęca do tego, aby nie akcentować tylko i wyłącznie



tego, co doskonale rozumieją, ale starać się rozumieć całe Słowo Boże. Ta zasada działa także w drugą stronę: jeśli świetnie jesteśmy obcy z pokarmem stałym, konieczne jest, abyśmy także zwrócili się do pokarmu mlecznego, jeśli mamy go w zaniedbaniu. No właśnie, czy faktycznie powinniśmy zwracać się do pokarmu dla duchowych niemowląt, jeśli jesteśmy duchowo już ukształtowani? Jak najbardziej tak, gdyż jeśli uznamy to za niepotrzebne, to znaczy, że pewnym werseom/naukom Pisma Świętego nadajemy niższą rangę, a to z kolei oznacza, że umniejszamy Słowu samego Boga, które zostało dane właśnie dla nas! Apostoł wymienia poszczególne nauki:

- odwrócenie się od martwych uczynków
- wiara w Boga
- chrzty
- wkładanie rąk
- zmartwychwstanie
- sąd wieczny

**Odwrócenie się od martwych uczynków** – oczywiście jest to, że mówimy tu o sferze grzechów i postawy dnia codziennego – bez odwrócenia się od tego, co złe nie możemy zbliżyć się do Boga, gdyż Bóg nie może mieć społeczności z tymi, którzy mówią pochwalne słowa, a sercem są daleko od Niego. Kwestia **wiary w Boga** czy w zmartwychwstanie nie wymaga chyba komentarza. Należało by wyjaśnić tutaj jedynie pozostałe sformułowania użyte przez ap. Pawła. **Sąd** zawsze jest ograniczony w czasie. Bez względu na to, o jakim sądzie mówimy i w jakim aspekcie on miałby się odbywać i w jakim systemie rzeczy, każdy sąd ma swój początek i koniec. Dlatego nie ma mowy o sądzie, który trwa na 'wieki wieków'. Należy przez to sformułowanie rozumieć, że wyrok, który zapadnie na sądzie, jest wieczny, niepodważalny i nieodwołalny. Nikt nie może poddać negacji Bożej decyzji. Poprzez **wkładanie rąk** w pierwotnym Kościele apostołowie udzielali innym cudownych darów ducha świętego, pełnomocnictwa i sił do pełnienia służby. Było ono również błogosławieństwem z ich strony, dowodem uznania i potwierdzenia wykonywanej pracy. **Chrzty**: można tu na przykład wymienić naukę

o chrztach: wody, ducha i ognia. Czy sprawia zatem tam trudność któryś z tych elementów? Wydaje się, że nie. Ponadto zauważmy, że te wszystkie nauki mają swój początek i koniec w Chrystusie. Te nauki to tak naprawdę nauki o Chrystusie, gdyż to właśnie nasz Mistrz jest centralną postacią wydarzeń biblijnych i to z Jego głównym udziałem Wielki Kreator ułożył swój odwieczny plan.

To właśnie Chrystus jest fundamentem, na którym możemy wznosić naszą duchową budowlę. Jakikolwiek inny fundament gwarantuje nam porażkę. „*Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus*” – 1 Kor. 10-11. „*A poczytywałem sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego*” – Rzym. 15:20. Nauki podstawowe to nauki o Chrystusie, tylko że w różnych aspektach. Pełnia nauk o Chrystusie to wszystkie nauki podstawowe. Odrzucając jakąkolwiek z nich, sami na własne życzenie zakrywamy sobie obraz naszego Mistrza. A jak możemy budować, jeśli to właśnie On jest określany jako Kamień Węgielny: „*zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus*” – Efezj. 2:20. Zatem wielkim nieporozumieniem byłoby pominięcie niektórych rzeczy z Pisma Świętego i niewspominanie o nich. Określanie pewnych tekstów Pisma Świętego jako nieistotne i nieważne należy uznać za ingerencję w Słowo Boże. Chociaż jesteśmy poświęceni, to czy nie powinniśmy mówić o chrzcie częściej aniżeli na 'wykładzie okolicznościowym'? Czy o Pamiętce, konsekwencjach wynikających z uczestnictwa w niej powinniśmy mówić tylko i wyłącznie raz w roku? Im więcej o tematach 'oczywistych', tym lepiej. Jeśli to czynić będziemy, a stałego pokarmu nie zaniedbamy, to dopiero wtedy będziemy mogli mówić o pełnym duchowym rozwoju. □

[Użyte w artykule cytaty biblijne przytoczono za Biblią Tysiąclecia.]

Człowiek uczy się na błędach tylko wtedy, gdy ich nie popełnia drugi raz.

nadesłane

Ludzie modlą się o zdrowie, ale większość czyni wszystko, co zdrowiu przeciwne.

Diogenes z Synopy

Człowiek nie umie cieszyć się samotnie: Chce się podzielić radością z drugim.

J. Dobraczyński

Mamy dwa objawienia: stworzenie i Pismo Święte. Obydwa zadziwiają człowieka. Studiuję z zachwytem, od sześćdziesięciu lat, wspaniałą księgę natury i te długie studia potwierdzają moją pewność, iż te dwa źródła świadectw są w pełni zgodne.

H. Devaux

# Siedem kroków do ekumenizmu cz.1

■ PIOTR MRZYGLÓD

CZY MARZYMY O „JEDNEJ OWCZARNI”?...

Ruch Badaczy Pisma Świętego od momentu powstania uważa, że wszelkie ruchy dążące do współpracy i konsolidacji z innymi religiami są sprzeczne z zaleceniami Słowa Bożego. Pogląd ten wynika z biblijnego wezwania: „Ludu mój, wynijdź z Babilonu”. Uważamy także, że czas Żniwa Wieku Ewangelii jest okresem oddzielenia pszenicy (prawdziwego Kościoła) od kłokolu (nominalnego chrześcijaństwa). Z drugiej strony nie powinno nas dziwić, że Szatan próbuje przeciwdziałać zamiarom Bożym, nakłaniając swoich podwładnych do wspólnego wiązania się w celu wzmocnienia wpływów na innych. Seria niniejszych artykułów stara się przedstawić biblijny punkt widzenia na wszelkie formy ekumenicznej aktywności międzywyznaniowej, szczególnie opisując metody pozyskiwania nowych członków opisane w zaleceniach soboru Watykańskiego II i Karty Ekumenicznej. Wierzymy, że znajomość planów przeciwnika Bożego oraz woli Wszechmogącego pozwoli nam zachować się zgodnie z zaleceniami Pisma Świętego, unikając postępowania sprzecznego z zaleceniami Bożymi. Zanim jednak przejdziemy do zasadniczej treści, konieczne jest krótkie wprowadzenie historyczne w ideę ekumenizmu.

## Ekumenizm – rys historyczny

Ruch ekumeniczny (od łac. oecumenicus – powszechny) jest ruchem religijno-społecznym mającym za cel doprowadzenie do jedności wszystkich Kościołów chrześcijańskich<sup>1</sup>.

W okresie powojennym niektórzy chrześcijanie zaangażowali się w próby połączenia narodów i Kościołów w jedną wspólnotę – przykładem może być ONZ (1945) czy światowa Rada Kościołów (1948); kontynuacją tej idei jest Unia Europejska<sup>2</sup>. Jednakże tak naprawdę ruch ekumeniczny wyrósł ze środowisk protestanckich u schyłku XIX w. Duchowni wielu ugrupowań protestanckich zauważyli, że różnice doktrynalne przeszkadzają ich akcjom misyjnym; by poprawić efektywność misji, postanowiono współpracować w obszarach niepowodujących wzajemnych konfliktów. Od zarania ekumenizmu najważniejsze było podkreślanie rzeczy łączących różne Kościoły i unikanie tematów kontrowersyjnych, różniących poszczególne społeczności. Założeniem ruchu ekumenicznego jest

wzajemne zbliżenie, dialog i współpraca pomiędzy różnymi ugrupowaniami religijnymi w duchu tolerancji i zrozumienia. Jako datę graniczną początku ruchu ekumenicznego uważa się światową konferencję misyjną w 1910 r. w Edynburgu<sup>3</sup>. Formalnie Światowa Rada Kościołów została powołana 23 sierpnia 1948 r. w Amsterdamie.

Początkowo Kościół katolicki okazywał niechęć wobec rozwijającego się ruchu ekumenicznego, widząc w nim zagrożenie dla swojej pozycji. Trudne do przełamania w Kościele powszechnym było uznanie, że inne Kościoły są równoprawnymi partnerami, skoro jego zdaniem Kościół katolicki jest jedynym prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Mimo to ruch ekumeniczny rozwijał się wolno, ale konsekwentnie, kierując swe wpływy szczególnie na młodsze pokolenie chrześcijan; najbardziej znaną wspólnotą specjalizującą się w tym zakresie jest wspólnota Taizé, założona w 1940 r. przez kalwinistę Rogera Schulza.

Dla usprawnienia działalności misyjnej i dialogu z Kościołem katolickim powołano w roku 1948 w Amsterdamie Światową Radę Kościołów, na której reprezentowanych było 150 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, jednakże formalne zaangażowanie się papieża w ekumenizm nastąpiło dopiero na kongresie w Uppsali w 1968 r., gdzie wśród 232 członków oficjalnie pojawili się delegaci Watykanu, praktycznie jako pełnoprawni członkowie Światowej Rady Kościołów, choć formalnie Kościół katolicki nie przystąpił do Światowej Rady Kościołów<sup>4</sup>.

Dwa lata później Jan XXIII powołał do życia Sekretariat dla Spraw Jedności Chrześcijan. Wyrazem pełnej współpracy i poparcia dla ekumenizmu było zaproszenie na sobór Watykański II przedstawicieli 28 kościołów protestanckich w formie obserwatorów obrad. Mogli oni także wyrażać swoje opinie i wpływać na redakcję niektórych uchwał. Najszybszym i najbardziej spektakularnym efektem ekumenicznym soboru Watykańskiego II było wzajemne odwołanie ekskomunik, jakimi obłożyły się w 1054 r. Kościoły Konstantynopola i Rzymu.

Pod wpływem współpracy ze Światową Radą Kościołów Kościół powszechny drastycznie zmienił swoje oblicze. Przeobraził się on z Kościoła prawników (kanonistów) w Kościół społeczny, duszpasterski, nastawiony

<sup>1</sup> D. Olszewski; Dzieje chrześcijaństwa w zarysie; ZNAK 1999.

<sup>2</sup> Historia chrześcijaństwa; Vocatio, 2002.

<sup>3</sup> D. Olszewski; Dzieje chrześcijaństwa w zarysie; ZNAK 1999.

<sup>4</sup> D. Olszewski; Dzieje chrześcijaństwa w zarysie; ZNAK 1999.

na wiernego. Dostosowano katechezę (nauczanie) do współczesnej wiedzy z zakresu nauk psychologicznych, socjologicznych – na pierwszy plan wysunęła się rodzina, głównym tematem kazań stała się miłość Boża i osobiste spotkanie z Bogiem (nawrócenie). Jednocześnie od czasów papieża Piusa X (bulla *Inter sollicitudines* z 22 XI 1903 r.) nastąpił gwałtowny zwrot w kierunku liturgii mającej być odpowiedzią na „radosne nabożeństwa” praktykowane w protestantyzmie, a szczególnie w ruchu zielonoświątkowym. Głębokie reformy Kościoła katolickiego po soborze Watykańskim II spowodowały ożywienie w obrębie wspólnoty, czego wyrazem są nieformalne wspólnoty charyzmatyczne, neokatechumenat, ruch *focolarii* we Włoszech czy ruch oazowy.

Jednocześnie, chcąc wzmocnić swą pozycję, papieństwo powołało do życia w 1905 r. Akcję Katolicką. Organizuje ona wspólne msze, rekolekcje, kursy, odczyty, obozy, pielgrzymki – publikuje także wiele komentarzy biblijnych oraz wydawnictwa o tematyce społeczno-religijnej. Wszystkie te bogate formy społecznego oddziaływania mają jeden nadrzędny cel: podporządkowanie apostołatu świeckich kierownictwu duchowieństwa i hierarchii kościelnej<sup>5</sup>. W latach 50-tych działalność Akcji Katolickiej została skierowana na współpracę i pomoc niekatolikom i niewierzącym, tak by spowodować ich nawrócenie.

<sup>5</sup> D. Olszewski; *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*; ZNAK 1999.

<sup>6</sup> *Historia chrześcijaństwa*; Vocatio, 2002.

<sup>7</sup> Strassburg, dnia 22 kwietnia 2001 roku Kard. Miloslav Vlk, Przewodniczący Rady Konferencji Biskupów Europy; Metropolita Jeremiasz, Przewodniczący Konferencji Kościołów Europejskich.

Wzmocniony przez sobór Watykański II Kościół powszechny staje się niezwykle aktywny w dialogach międzywyznaniowych – szczególnie wzmocnienie pozycji papieża w Światowej Radzie Kościołów nastąpiło za pontyfikatu Jana Pawła II.

Światowa Rada Kościołów stara się stanowić płaszczyznę do wyrażania wspólnego stanowiska i budowania wspólnej świadomości Kościołów członkowskich, a jednocześnie zapewnić im profetyczne przywództwo<sup>6</sup>. Obecnie ruch ekumeniczny, który jest przede wszystkim ruchem misyjnym, w sposób mniej lub bardziej wyraźny podkreśla rolę kobiety oraz świeckich w kościele, przygotowując ich do usługi duchowej, w tym także liturgicznej. Jednym z celów ekumenii jest „wspólne oddziaływanie podzielonych Kościołów na świat w celu zbliżenia w zakresie doktryny, ustroju i liturgii”, jednakże należy pamiętać, że warunkiem przynależności do ŚRK jest wiara w Trójcę<sup>7</sup>.

Bez wątpienia ruch ten w sposób drastyczny zmienił chrześcijaństwo w ciągu ostatniego półwiecza. By dobrze zrozumieć biblijny stosunek do ruchu ekumenicznego, należy uzmysłowić sobie symboliczne znaczenie Wielkiego Babilonu z 18. rozdz. Objawienia. Tematom tym poświęcimy następną część naszego rozważania w następnym numerze „Na Straży”. □

## Echa z konwencji



**KOSTKI DUŻE**

**25-26 CZERWCA 2011 R.**

Po raz kolejny podwoje braterstwa Dziewięckich otworzyły się na przyjęcie gości, którzy zapragnęli posłuchać Słowa Żywota i skorzystać z ukojenia obiecanego przez naszego Pana. Werset przewodni dotyczył właśnie tego pokrzepienia i został zaczerpnięty z Ewangelii wg świętego Mateusza 11:28 z przekładu Biblii Tysiąclecia: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*”.

Pierwszym wykładem, opartym na wersecie przewodnim, usłużył br. Piotr Krajcer. Wspominał o różnorodności ciężarów i brzemion, jakie nosimy przez całe nasze życie. Niektóre ciężary nakładamy sobie sami, dokonując niewłaściwego wyboru i sprowadzając na siebie związane z nimi konsekwencje. Według słów św. Jakuba 4:6 „*Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje*” (BW). W historii narodu wybranego również

mamy kilka opisów brzemion, które były nakładane na ten lud przez różnych władców i nie byli to tylko ci, którzy zabierali ich do niewoli; także i królowie izraelscy nakładali ciężkie brzemiona na swój lud. Pan Bóg jest jednak w stanie rozwiązać wszelkie jarzma i brzemiona, jak pisze prorok Izajasz (58:6). Brat wspominał też innego proroka Bożego – Jeremiasza, który chodził w literalnym jarzmie przez 2 lata, do momentu, jak inny prorok zdjął je i potrząsał, co miało symbolizować zachętę do ochotnego chodzenia w jarzmie, nie w sensie niewoli, a jako ochotna służba Panu Bogu. W wykładzie tym było również wspomniane odnośnie odpocznienia. Naród izraelski zdążył do odpocznienia w Ziemi Obiecaniej. „*Przez czterdzieści lat czulem odrzę do tego rodu i rzekłem: Lud ten błądzi sercem i nie zna dróg moich. Dlatego przysiągłem w gniewie swoim: Nie wejdą do odpocznienia mego*” (Psalm 95:10-11 BW). My jako



duchowy Izrael również wędrujemy do odpocznienia, które mamy w naszym Panu. To odpocznienie możemy osiągnąć teraz, w czasie „epifanii” obecności naszego Pana. „*A wam, uciskanym, dać odpocznienie wspólnie z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej*” (2 Tes. 1:7 BW). Powinniśmy więc szukać takich miejsc, gdzie możemy znaleźć odpocznienie. Miejsc, gdzie możemy wspólnie budować się duchowo w społeczności z naszym Panem. „*Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich*” (Mat. 18:20 BG).

Drugi temat, brata Zdzisława Kołacza, nosił tytuł: „**Budowanie na opoce**” i oparty był na słowach naszego Pana zapisanych w Ew. **Mateusza 7:24-27**. Brat starał się wytłumaczyć, co powinniśmy rozumieć przez pojęcie „dom” użyte w tym opisie. Tym domem może być każdy wierzący, który chce się budować duchowo, ale potrzebne są do tego odpowiednie podstawy. Tę budowlę rozpoczynamy w chwili naszego ofiarowania. Przed przystąpieniem do budowy musimy jednak przeliczyć dokładnie, czy będziemy ją mogli dokończyć. „*Bo któż z was jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwszej usiadłszy, nie obrachował nakładu, mali to, czemu jej dokończył?*” (Łuk. 14:28 BG). Postęp w budowie możemy zobaczyć obserwując wzrost owoców ducha. Celem naszego budowania ma być duchowy dom wspomniany przez św. Piotra: 1 Piotra 2:5 „*I wy jako żywe kamienie budujecie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa*” (BG). Gruntem, na którym mamy budować, jest wiara w Pana Jezusa i zrozumienie Jego ofiary: 1 Kor. 3:11 „*Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus*” (BG). W dalszej części tego fragmentu Apostoł zaleca materiały z jakich należy budować, a z jakich nie (wersety 12-17). Dalej Brat Zdzisław wspominał o konieczności doświadczania przez ogień tych właściwych materiałów, aby zostały dokładnie oczyszczone ze wszystkich naleciałości. Powracając do fundamentów, brat zwrócił uwagę na inny opis naszych podstaw: Efezj. 2:20-21 „*Zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, Na którym wszystko budowanie wspólnie spojone rośnie w kościół święty w Panu*” (BG).

Trzecim tematem, zatytułowanym: „**Ten, który mieszka w ochronie Najwyższego**”, usłużył brat Ryszard Knop. Temat ten został zaczerpnięty z **Psalmu 91:1**. W swoim rozważaniu brat Ryszard dodawał nam otuchy i przypominał zapewnienia Słowa Bożego odnośnie pomocy wierzącym w czasach ostatecznych. Podkreślał, że bardzo wysoko cenimy sobie Boskie zapewnienie opieki i ochrony w teraźniejszym złym czasie. Skoro uwierzyliśmy i pokochaliśmy Pana Boga, to nie powinniśmy się bać, według słów: Łuk. 12:32 „*Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo*” (BG). Aby zachować

się w dzisiejszym czasie, jesteśmy zobowiązani założyć „*zupelną zbroję Bożą*” opisaną przez św. Pawła w Liście do Efezjan 6:13-18. Niebezpieczeństwo towarzyszy rozwojowi Kościoła od czasów apostoelskich aż po dzień dzisiejszy, więc mamy obowiązek mieć się na baczności. Dzieje Ap. 20:29-31 „*Boć ja to wiem, że po odejściu mojem wnikną między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów. Przetoż czujcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was*” (BG). Pan Bóg co prawda zezwala na pewne trudności i doświadczenia, ale to po to, byśmy udowodnili swoją wierność oraz to, że jesteśmy godni przyjąć zaszczyty związane z nagrodą „*wysokiego powołania*”. Brat wspominał, że jesteśmy powołani ku chwale Bożej, a przez wiarę i przez ofiarowanie staliśmy się częścią Ciała Chrystusowego, będąc zapieczętowani przez udzielenie ducha świętego. Tłumacząc treść Psalmu 91, brat rozwijał myśli dotyczące naszego uczestnictwa w Ciele Chrystusowym, uwolnienia z sidła, bezpiecznego okrycia pierzem Boskiej opieki itd. Poznając Boski charakter, poznajemy Jego wolę i doskonały plan zbawienia ludzkości i przywrócenia człowieka do społeczności ze swoim Stwórcą. „*Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli*” (1 Tym. 2:4 BG).

Czwartym, ostatnim wykładem pierwszego dnia naszej uczty duchowej usłużył brat Walenty Bywalec. Nawiązując do naczelnego wersetu konwencji, zwracał uwagę na głębię zrozumienia tych słów dla braci organizatorów, którzy włożyli całe serce w to, byśmy mogli doznać tego ukojenia i pocieszenia wspomnianego przez ewangelistę Mateusza. My, jako uczestnicy tej uczty duchowej, przyjechaliśmy właśnie w tym celu, by się podbudować, wzmocnić i ucieszyć społecznością braterską. Brat Walenty wspominał również historię przy studni Jakubowej, opisaną w czwartym rozdziale Ew. św. Jana. Na podstawie późniejszego zapisu brat starał się wyjaśnić (Jan 4:14), jak to jest możliwe, by „*woda, którą ja mu dam*”, stała się w nim „*studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu*” (Jan 7:37-39). „*A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony*” (BW). W wykładzie mówca wspominał również o różnorodności darów ducha świętego w pierwotnym Kościele i o różnorodnej działalności w czasie obecnym. Tak więc dary są udzielane w różny sposób, ale zawsze w jednym kierunku – by przynosiły duchowy wzrost, bo pochodzą z tego samego źródła. Jeżeli dochodzi do różnic między braćmi, to nie może to być spowodowane tym samym duchem. Mamy przecież budować się

wspólnie, w myśl zapisu z 1 Kor. 12:3-14. Będąc więc członkami jednego Ciała, nie możemy występować przeciwko sobie, bo występowałibyśmy przeciwko woli Bożej. 1 Kor. 12:18 „*Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał*” (BW). Brat przypomniał, że z chwilą śmierci apostołów niektóre dary ustały, bo nie były już potrzebne w takiej formie. Dla porównania mieliśmy zwróconą uwagę na to, że Pan Jezus też nie uzdrowił wszystkich chorych, bo nie był wtedy na to odpowiedni czas. My teraz też możemy się pocieszać (dokonywać duchowych uzdrowień), czerpiąc pociechę i moc ze Słowa Bożego. Pan Bóg pojednał nas w Chrystusie dzisiaj i powierzył dzieło pomocy w pojednaniu ludzkości z Bogiem w przyszłości.

Drugi dzień naszej społeczności rozpoczęliśmy od przyjęcia nieco trudniejszej nauki Słowa Bożego, przekazanej przez brata Jana Knopa. Lekcja została zatytułowana: „**Stan spłodzenia z ducha**” i zaczerpnięta z porównania opisów Przybytku na pustyni z działalnością naszego Pana. Brat tłumaczył, kiedy następuje stan wejścia do Świątynicy i jakie to ma powiązanie z trzy i pół letnią działalnością naszego Pana. Wspominał też proroków, którzy działali pod natchnieniem ducha Bożego, choć często nie potrafili wyjaśnić swej działalności. Prorok Daniel mówił, ale wypełnienie miało nastąpić wiele później, natomiast np. Jeremiasza słowo Boże paliło, a on nie mógł tego zatrzymać. Pan Jezus dostąpił stanu spłodzenia z ducha świętego w Jordanie i rozwijał się jako Nowe Stworzenie przez trzy i pół roku, co mamy pokazane w figurze w przejściu za zasłonę. Brat wspominał również, że do Świątynicy nie wchodzi nasze ciała, bo one korzystają z usprawiedliwienia. Tak więc Pan Bóg, patrząc na nas, widzi Pana Jezusa. Umywalnia stojąca na dziedzińcu i zawierająca wodę symbolizuje oczyszczające nauki Naszego Pana. Nowe Stworzenie jednak nie musi korzystać z umywalni, bo „*nowe stworzenie nie grzeszy*”. Rzym. 8:8 „*Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą*” (BW).

Brat starał się również odpowiedzieć na pytanie: Co to jest duch Chrystusowy? Jest to duch ofiary, duch pobudzający do rezygnacji z cielesnych praw i przywilejów. Nowe Stworzenie korzysta z trzech sprzętów znajdujących się w Świątynicy: świecznika, stołu z chlebami pokładnymi i ołtarza. Przybytek był przykryty czterema warstwami skór, by nie mogło dostać się tam inne światło oprócz światła złotego świecznika. Jest tu ważna nauka, że Nowe Stworzenie korzysta wyłącznie ze światła ducha świętego. Żadne inne światło nie wpływa korzystnie na rozwój Nowego Stworzenia. Odnośnie świecznika mamy napisane, że był wykuty z jednej bryły złota, a złoto przedstawia nam Boską naturę. Usłyszeliśmy również o znaczeniu poszczególnych części i elementów ozdobnych świecznika. Na szczególną uwagę zasługuje jego podstawa czyli grunt wspominany w dniu poprzednim

Efezj. 2:20-21 „*Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, Na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu*” (BW). Pozostałe elementy i czynności związane z obsługą, utrzymaniem świecznika, przycinaniem knota również zawierają wiele istotnych nauk. Katyci noszący świecznik symbolizują proroków noszących światło. Dla tego święci Starego Testamentu są dla nas wzorami do naśladowania i z nich powinniśmy na co dzień korzystać.

Kolejnym wykładem usłużył brat Leszek Krawczyk – „**Panie, do kogoż pójdziemy**”. Lekcja została zaczerpnięta z historii opisanej w Ew. Jana 6:48-69. W opisie mamy wspomniane, że Żydzi w pewnym momencie nie zrozumieli słów naszego Pana; gdy mówił, że jest chlebem żywota, zgorszyli się i odeszli. Kiedy Pan Jezus zapytał apostołów, czy i oni chcą odejść, a wtedy apostoł Piotr wypowiedział słowa tematowego wersetu. W wykładzie chodziło o zwrócenie szczególnej uwagi na wypowiedź św. Piotra o słowach żywota, którymi dzielił się nasz Pan. W dzisiejszym czasie, kiedy jesteśmy zasypywani różnymi informacjami i słyszymy przeróżne głosy wołające zewsząd, musimy posiadać umiejętność rozróżniania tego, co potrzebne do naszego rozwoju, od tego, co przynosi szkodę. Często mamy do czynienia z lekceważeniem nauki Słowa Bożego, pomimo wielokrotnego powtórzenia w księdze Objawienia słów: „*Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha*”. Słowa te brzmią przez wszystkie okresy rozwoju Kościoła, jednak w wielu przypadkach mamy do czynienia z uszami świerzbącymi, wołącymi słuchać głosów tego świata niż głosu Słowa Bożego. Pismo Święte ostrzega nas przed fałszywymi prorokami, jednak czasami bezkrytycznie przyjmujemy niektóre nauki tylko dlatego, że słuchamy kogoś lubianego, a przecież mamy słuchać, co się mówi, a nie kto mówi. Wędrownka za Panem wiąże się z odpowiedzialnością. Kazn. 5:3-4 „*Gdy złożysz Bogu ślub, nie zwlekaj z wypełnieniem go, bo mu się głupcy nie podobają. Co ślubowałeś, to wypełnij! Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało*” (BW). Nauka Słowa Bożego przybliżyła nas do Pana i utwierdza w przekonaniu, że to co zrobiliśmy, jedni dawno temu, inni całkiem niedawno, było dokonaniem najlepszego wyboru.

Siódmym wykładem naszej konwencji usłużył brat Tadeusz Wójciak, który mówił na temat: „**Wiem, dokąd idę**” (Jan 8:14). Brat wspominał dwa cudy uzdrowienia w ciągu jednego dnia dwóch córek Izraela wspomniane w Łuk. 8:40-55 (córka Jaira i kobieta cierpiąca na krwotok). W historii tej mamy opisaną wielką moc Bożą pokazaną w działalności naszego Pana. Cuda naszego Pana powodują wzmocnienie naszej wiary. Skoro w czasie pierwszej obecności miał tak wielką moc, to teraz, kiedy „*dana mu jest wszelka moc na niebie*

*i na ziemi*”, ma moc zdecydowanie większą i posiada nieograniczone możliwości. Mamy więc budować nasz charakter i zawsze być pewni, że wiemy, dokąd idziemy. Musimy pamiętać o niezłomnych zasadach, których nie wolno nam lekceważyć. Nie możemy iść na żadne ustępstwa naszemu ciału, bo Szatan, podobnie jak król asyryjski, nie odstąpi ani na chwilę. Wiedząc, dokąd idziemy, nie możemy dopasowywać innych do siebie, tylko siebie do kamienia wierzchniego, którym jest nasz Pan. Brat zachęcał do nieopuszczania bratniej społeczności, bo tylko w takich warunkach możemy się właściwie rozwijać, mając świadomość tego, dokąd chcemy iść. Psalm 84:9-13 *„O Panie, Boże zastępów! wysłuchaj modlitwę moję; przyjmij w uszy twe, o Boże Jakóbowy. O Boże, tarczo nasza! obacz, a wejrzyj na oblicze pomazańca twego. Albowiem lepszy jest dzień w sieniach twoich, niż gdzie indziej tysiąc; obrałem sobie raczej w progu siedzieć w domu Boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niezbożników. Albowiem Pan Bóg jest słońcem i tarczą: tuć łaski i chwały Pan udziela, i nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w niewinności. Panie zastępów! błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w tobie”* (BG).

Ostatnim wykładem usłużył brat Józef Sygnowski. Tematem tego rozważania było **„Słowo Boże powiązane z wiarą”** (Hebr. 4:1-2). *„Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle. I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli”* (BW). Brat stwierdził, że Słowo Boże było dane Izraelitom, że dzięki niemu zostali przyprowadzeni do Ziemi Obiecanej. Jednak to słowo nie do końca spełniło swoje zadanie, bo nie poruszyło wszystkich serc, by mogli wejść do odpocznienia. Gdybyśmy tylko

zapamiętali wypowiedziane słowa i nie przenieśli ich do naszych domów, zborów i rodzin, to na nic by się ono nie przydało. Brat starał się odpowiedzieć na pytanie: Czym jest to Słowo? Wszystkie tematy konwencji były Słowem Bożym, tylko musimy je połączyć z wiarą. To Słowo jest zarządcą naszego życia. To Słowo jest również pokarmem potrzebnym do rozwoju Nowego Stworzenia, tak jak literalny chleb potrzebny jest do podtrzymywania życia człowieka. Jest to również woda potrzebna do gaszenia pragnienia i obmywania, jak w umywalni w Przybytku. Czarownicy faraona określili to Słowo mianem palca Bożego, jest to energia wskazująca właściwy kierunek. Psalmista Dawid określa je jako *„pochodnię naszym nogom”*. Tak jak żywe było słowo Logos, tak i całe Słowo Boże jest żywe i zasługuje na szczególny szacunek. Pan Bóg nakłada na nas obowiązek podporządkowania siebie pod Jego Słowo, a nie odwrotnie. Nie mamy więc prawa spływania tej wspaniałej nauki. Mieliśmy również wyraźnie podkreśloną ważność uświęcających nauk doktrynalnych. Posługując się zapisem 119 Psalmu, brat przedstawił 10 czynników działania Słowa Bożego. Poznając naukę Słowa Bożego, dowiadujemy się o grzechu, poznajemy naukę o usprawiedliwieniu, możliwość spłodzenia z ducha świętego i możliwość zmartwychwstania. To Słowo daje siłę i niewypowiedzianą radość.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Panu Bogu, że sprawił nam taką wspaniałą możliwość odpocznienia na tej uczcie duchowej. Życząc im najwyższej nagrody od Pana Boga, dziękujemy organizatorom, wykładowcom i braterstwu, którzy zadbali o to, by nasze ciała nie przeszkadzały nam w korzystaniu z duchowego odpocznienia. Niech Pan Bóg Wam błogosławi.

W imieniu wdzięcznych uczestników  
br. L. Krawczyk



**KRAKÓW**

**2-3 LIPCA 2011 R.**

### Konwencja Generalna

W bieżącym roku na początku lipca zorganizowana została XXVII Konwencja Generalna. Tak jak poprzednim razem spotkaliśmy się w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie. Na dwudniową konwencję przybyli braterstwo niemal ze wszystkich zborów w Polsce. Przewodnim werselem konwencji były słowa apostoła Pawła z Listu do Filipian 4:4 *„Radujcie się w Panu zawsze, powtarzam radujcie się”*. Przewodniczący pierwszego dnia konwencji br. Edward Pietrzyk punktualnie o godz. 9 przywitał zebranych gości. Po zaśpiewaniu pieśni na chwałę Stwórcy, modlitwie o Boże błogosławieństwo i krótkim komentarzu wersełu „Manny” 1 Kor. 4:12 *„Gdy nas hańbią, dobrorzeczymy, gdy nas prześladują, znosimy”* przystąpiliśmy do spo-

żywania duchowego pokarmu przygotowanego przez usługujących braci.

Pierwszym tematem – „Radujcie się w Panu zawsze” (Filip. 4:4) usłużył br. Bronisław Kaczor z Krakowa. Na wstępie brat podał definicję radości. Pojęcie to jest złożone, bo każdy człowiek inaczej odczuwa radość. Brat rozważał, jak można radować się „zawsze”, skoro każdy z nas przechodzi różne koleje swojego życia. Podstawą prawdziwej radości są obietnice Boże, przestrzeganie przykazań i pokój Boży. Należy zauważyć, że radość oparta na tych podstawach znacznie przewyższa stan serca człowieka cielesnie szczęśliwego.

Drugim wykładem służył br. Henryk Szarkowicz z Pleśnej i mówił na temat: „Przyjacielu, jakoś tu wszedł?” (Mat. 22:1-14). Te wyjęte z przypowieści naszego Pana



słowa zostały skierowane do uczestnika uroczystości weselnej. Przypowieść opisuje trzy części powołania: misję naszego Pana skierowaną do Żydów, nauczanie apostołów wśród Żydów i wreszcie zaproszenie skierowane do pogan. Brat analizował słowa cytowanej przypowieści, ze szczególnym uwzględnieniem różnicy, jaka występuje między przyjacielem a synem.

Kolejnym wykładem, zatytułowanym: „Postać apostoła Piotra”, usłużył br. Mariusz Kwarciać z Francji. Piotr był prostym rybakim z Betsaidy. Opisy biblijne dowodzą, że charakteryzował się pokorą, odwagą i spontanicznością w działaniu. Brat udowodnił, że Piotr to postać barwna i różnorodna. Wprawdzie napisał mniej listów od apostoła Pawła, ale zawierają one równie mocną wykładnię Słowa Bożego. Zawód rybaka, którego przedstawicielem był apostoł Piotr, posiadał wiele cech, które były przydatne w głoszeniu Ewangelii. Brat zacytował i przeanalizował wiele historii, które przybliżyły słuchaczom postać tego Apostoła.

Ostatnim wykładem tego dnia służył br. Józef Sygnowski z Biłgoraja. Wykład został zatytułowany: „Powrót do biblijnej rodziny”. Biblijną rodzinę tworzyła pierwsza para ludzka na Ziemi. Nasi pierwsi rodzice byli doskonałymi ludźmi. Grzech zmienił człowieka. Jak dzisiaj można zdefiniować rodzinę? Rodzina Boża to klasa Kościoła. Jedną rodziną zbudowaną z wielu członków. Brat przedstawiał, co należy zrobić, aby znaleźć się w klasie wybranej, ile trzeba włożyć wysiłku, aby powrócić do rodziny Bożej. Każdy grzesznik ma prawo przyjść do Chrystusa, ale wcześniej musi pokonać własną wolę, która stoi na przeszkodzie w osiągnięciu zbawienia.

Drugiego dnia na konwencji przewodniczył br. Józef Sygnowski. Zebranych gości powitał słowami wersetu „Manny”: *„Stawiałem Pana zawsze przed oczyma swymi; a iż On jest po prawicy mojej, nie będę wzruszony”* (Psalm 16:8).

Pierwszym wykładem tego dnia usłużył br. Edward Sadowy z Biłgoraja – „Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju” (1 Kor. 14:33). Swoje rozważania rozpoczął od omówienia porządku, jaki powinien panować w zborach i między poszczególnymi osobami. Jesteśmy obdarzeni różnymi darami, ale nieumiejętne ich wykorzystanie może nie przynieść zbudowania, może być powodem nieporządku. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy mają przywilej przemawiania. Należy spełnić pewne warunki, aby przekaz taki był czytelny i dotarł do szerokiego grona odbiorców. Należy pamiętać, że porządek ustanawiany w społeczności powinien budować tę społeczność.

Po przerwie odbyły się wybory, w których przewodniczył br. Waldemar Szymański z Lublina. Wszyscy zgromadzeni braterstwo mieli przywilej wyrażenia poprzez podniesienie ręki swej woli odnośnie pracy i usługi dla ogółu naszej społeczności uprzednio no-

minowanych braci. Poniżej wymieniamy nazwiska braci, którzy zostali obrani do pełnienia poszczególnych funkcji i pracy w poszczególnych komitetach:

#### **I. Kaznodzieje objazdowi Zrzeszenia:**

1. Piotr Krajcer
2. Waldemar Szymański
3. Jan Knop
4. Walenty Bywalec
5. Franciszek Olejarz
6. Leszek Krawczyk
7. Aleksander Lipka
8. Edward Sadowy
9. Sławomir Florczak
10. Ryszard Knop
11. Tadeusz Wójciak
12. Marek Dziewoński

#### **II. Koordynacja usługi duchowej w Zborach:**

Franciszek Olejarz

#### **III. Zarząd Zrzeszenia i stanowiska funkcyjne**

##### **• Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia:**

Waldemar Szymański

##### **• I z-ca przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia:**

Jan Knop

##### **• II z-ca przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia:**

Franciszek Olejarz

##### **• Członkowie Zarządu Zrzeszenia:**

1. Bronisław Kaczor
2. Henryk Szarkowicz

##### **• Sekretarz Zrzeszenia:** Krzysztof Nawrocki

##### **• Skarbnik i księgarz Zrzeszenia (połączone funkcje):** Łukasz Kolak

#### **IV. Komisja Rewizyjna Zrzeszenia:**

1. Tomasz Szarkowicz
2. Marek Sikora (jednoczesny wybór jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej)
3. Edward Sadowy

#### **V. Komitet Redakcyjny:**

1. Piotr Krajcer (jednoczesny wybór jako przewodniczącego Komitetu)
2. Tomasz Sygnowski
3. Łukasz Miller
4. Jan Knop
5. Piotr Mrzygłód
6. Krzysztof Nawrocki
7. Przemysław Pietrzyk
8. Walenty Bywalec
9. Waldemar Szymański
10. Adam Olszewski

#### **VI. Komitet ds. młodzieży:**

1. Daniel Szarkowicz (jednoczesny wybór jako przewodniczącego Komitetu)
2. Tomasz Kupski
3. Paweł Lipianin
4. Dariusz Hojnca
5. Krzysztof Milan
6. Krzysztof Tudryn

**VII. Komitet ds. ewangelizacji:**

1. Walenty Bywalec (jednoczesny wybór jako przewodniczącego Komitetu)
2. Dariusz Bywalec
3. Piotr Mrzygłód
4. Łukasz Miller

**VIII. Komitet Pomocy Społecznej:**

1. Leszek Szarkowicz (jednoczesny wybór jako przewodniczącego Komitetu)
2. Henryk Głąb
3. Lucjan Pulikowski
4. Andrzej Ozimek
5. Stanisław Sławiński
6. Adam Organek

Generalna Konwencja zaakceptowała **dwuletni okres trwania kadencji**, to znaczy **do lipca 2013 roku**.

Kolejnym wykładem, zaczerpniętym z Listu do Tytuśa 2:1 „Ty mów, co należy na zdrową naukę”, usłużył br. Leszek Krawczyk z Dąbrowy Górniczej. Aby prowadzić czyste życie, najpierw trzeba zrozumieć, co to jest czysta nauka Słowa Bożego. W Biblii podane są przykłady, które powinniśmy naśladować oraz lekcje, jakie powinniśmy czerpać z wydarzeń odnośnie tego, czego Bóg nie akceptuje. Musimy dołożyć starań, aby dokładnie zrozumieć głębię nauk doktrynalnych. Nie da się bowiem

oddzielić doktryny od naszego życia codziennego. Brat przedstawiał nauki, które są ostoją naszego charakteru, życia i w konsekwencji – zbawienia.

Na zakończenie konwencji wykładem usłużył br. Ryszard Knop z Włoszakowic. Tytuł jego wykładu to słowa apostoła Pawła z 2 Listu do Koryntian 13:11 „*Na ostatek, bracia, miejcie się dobrze*”. Było to podsumowanie dwóch dni społeczności. Co znaczy czuć się dobrze? Czy chodzi o powodzenie życiowe? Brat dowodził, że słowa tego wersetu kryją głębszą naukę. Doświadczenia, które nas spotykają, są dowodem zainteresowania naszego Stwórcy. Czyńmy tylko to, co będzie przynosiło zbudowanie innym. Posiadanie ducha Bożego zapewni nam osiągnięcie tego celu.

Nasza Konwencja Generalna, podobnie jak każda braterska społeczność, była dobrą okazją do uczenia się naśladowania naszego Pana i impulsem do kształtowania naszych charakterów na Jego wzór. Była to również sposobność do wielu braterskich rozmów, wymiany informacji i myśli – z pewnością wyjeżdżaliśmy do naszych domów bogatsi o ten „bagaż”. Czy uda nam się w pełni dostosować do nauki płynącej z przewodniego wersetu konwencji i źródeł naszej radości szukać jedynie w Panu? Na pewno wszyscy bardzo byśmy tego pragnęli.

Redakcja



**BUDZIARZE**

**16-17 LIPCA 2011 R.**

Już po raz dziewiętnasty w oazie ciszy i spokoju zebrało się ponad 900 braci i siostr, aby pod hasłem przewodnim, zaczerpniętym z Jer. 6:16 „*Pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią*”, korzystać z Pańskiej usługi przy bogato zastawionym stole pokarmów duchowych, a także cielesnych.

O godz. 9<sup>00</sup> zebranych przywitał przewodniczący pierwszego dnia konwencji – br. Leszek Szarkowicz.

Pierwszym wykładem pt. „Bracia wspólnej drogi”, nawiązującym bezpośrednio do hasła konwencji, usłużył br. Jan Knop. Sama droga nie jest celem, lecz sposobem życia, myślenia i postępowania. Ma jednak prowadzić do wyznaczonego i przyjętego przez nas celu. W życiu znajdujemy wiele dróg i ścieżek. Musimy codziennie odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy dobrą drogą idę?” W Piśmie Świętym nie ma jednoznacznych reguł na wszystkie problemy, które spotykamy w życiu. Często nasze serce i umysł na coś zezwalają, co nie oznacza, że jest to zgodne z wolą Bożą. Musimy szukać świadectw Pisma Świętego potwierdzających, że nasza droga jest dobra. Słowa proroka Jeremiasza: „Pytajcie o stare ścieżki” (BG) oznaczają, że nie powinniśmy szukać własnych, nowych, lecz patrzeć na sposób życia i postępowania starszych wiekiem braci i siostr, analizując, czy życiem potwierdzają lub potwierdzali oni swoje przymierze

z Bogiem. Jeżeli tak było, to możemy uznać, że jest to ścieżka dobra.

Drugim wykładem usłużył br. Andrej Łajbida z Ukrainy. W temacie „Rzeka wody żywota” brat przeanalizował niektóre zapisy prorocze: Zachariasza, Ezechiela, Izajasza, Joela i Abakuka, poruszające ten temat oraz zwrócił uwagę na ich spójność z Księgą Objawienia 22:1-2 jako roztaczającymi wspólnie wizję niektórych szczegółów Królestwa Bożego na ziemi.

Kolejnym wykładem pt. „Izrael żąda króla” usłużył br. Leszek Zawitkowski. Pan Bóg kontaktował się z narodem izraelskim poprzez kapłanów, proroków i sędziów. Izrael jednak zapragnął mieć ziemskiego, widzialnego króla na wzór okolicznych narodów, gardząc dotychczasowym, którym był sam Pan Bóg (1 Sam. 8:7). Mimo że Pan Bóg uprzedził o konsekwencjach tego żądania – Izrael pozostał niewzruszony. Pan dał im króla w popędliwości, a zabrał w gniewie (Oz. 13:11). Pomimo tego, że Saul na początku swego królowania był dobrym królem, to władza, bogactwo i rutyna spowodowały, iż odstąpił od Pana. Izrael, upomniany przez Samuela (1 Sam. 12:19-24), zrozumiał swój błąd. Naród ten w swej historii jest obrazem na ważniejszy – duchowy Izrael. Wyciągajmy więc z tego wnioski, aby Pan upodobał nas sobie jako swój lud. Taką konkluzją brat zakończył swoje rozważania.



Po przerwie obiadowej wykładem do chrztu pt. „Chrzest w śmierć Chrystusa” usłużył br. Bronisław Kaczor. Chwile te były dla wielu z nas przypomnieniem tego, co uczyniliśmy kilka, kilkanaście, a może kilkadziesiąt lat temu. Dla dwóch braci i dwóch siostr był to najważniejszy dzień w ich życiu. Bezpośrednio po wykładzie symbolem zanurzenia w wodzie pobliskiego stawu usłużył br. Tomasz Sygnowski przy pomocy br. Krzysztofa Tudryna.

Ostatnim nabożeństwem pierwszego dnia konwencji było zebranie świadectw, które prowadził br. Mirosław Suchanek. Tematem przewodnim były minione konwencje w Budziarach. Pierwsza konwencja w tym miejscu odbyła się w 1993 roku. Historię inicjatywy zorganizowania ówczesnej konwencji przedstawił br. Józef Sygnowski. Pokaz slajdów z czterech konwencji (w 1997, 2007, 2008 i 2009 roku) przypomniał, jak bardzo zmieniały się na lepsze warunki tego miejsca. Rozpoznawaliśmy na historycznych zdjęciach wielu spośród braci i siostr, których już nie ma wśród nas. Bracia i siostry starsi wiekiem i młodszy (młodzieńcy z czasów pierwszych konwencji) dzielili się swoimi wspomnieniami o tym, co szczególnie utkwiło w ich pamięci z dotychczas-

wych konwencji w Budziarach. Swoimi wrażeniami dzielili się także ci z braterstwa, którzy dopiero pierwszy raz znaleźli się na tym miejscu.

Po oficjalnym zakończeniu i wspólnej kolacji, o godz. 20<sup>30</sup> rozpoczęła się społeczność wieczorna poświęcona wspólnemu śpiewaniu pieśni, które prowadził br. Mateusz Szarkowicz. Br. Adam Kopczyk z Australii zaprezentował także zdjęcia z pobytu wśród braterstwa tej samej kosztownej Prawdy na Filipinach. Mieliśmy sposobność poznać ich biedne życie cielesne i bardzo bogate duchowe.

Ostateczne zakończenie społeczności pierwszego dnia nastąpiło ok. godz. 23<sup>00</sup>. W śpiewie w tym dniu usłużyli bracia: Mateusz Szarkowicz i Jakub Kaleta.

Drugi dzień tej wspianej uczy duchowej rozpoczął również o godz. 9<sup>00</sup> br. Waldemar Szymański – przewodniczący tego dnia. Śpiew prowadzili bracia: Paweł Kupski oraz Kornel Fil.

Pierwszym wykładem pt. „Tęcza w Piśmie Świętym” usłużył br. Adam Kopczyk. Brat wspominał o tęczy jako znaku przymierza zawartego z Noem oraz o symbolicznym znaczeniu poszczególnych jej kolorów.

Drugim wykładem usłużył br. Daniel Kaleta. W temacie „Siedem podobieństw o powrocie naszego Pana” brat omówił właśnie siedem podobieństw dotyczących tego tematu, wypowiedzianych przez samego Pana Jezusa, a zapisanych przez ewangelistę św. Mateusza w rozdziale 24. Były to podobieństwa o drzewie figowym, dniach Noego, złodzieju zaskakującym gospodarza, wiernym słudze, dziesięciu pannach, rozdaniu talentów i pasterzu rozdzielającym owce od kozłów.

Po przerwie wysłuchaliśmy dwóch pieśni w wykonaniu chóru złożonego z uczestników kursu młodzieżowego w Białogardzie, jaki odbył się tam w dniach od 4 do 15 lipca. Trzej uczestnicy kursu poinformowali o tematyce programu duchowego, jaki był przedmiotem rozważań podczas ich wspólnego pobytu.

Kolejnym wykładem usłużył br. Lucjan Pulikowski. Podstawą rozważań brata były słowa wersetu z Listu





do Hebrajczyków 3:15 „Dziś jeśli byście głos Jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych”. Na podstawie słów proroka Ezechiela 3:17-19 możemy powiedzieć, że mamy odpowiedzialność, gdy nie reagujemy lub nie zajmujemy właściwego stanowiska w przypadku zauważenia nieprawidłowości. Jako przykład brat wspominał zachowania dwóch mężów: kapłana Helego i Samuela w sprawie ich synów. Jeżeli w jakiegokolwiek sprawie słyszymy Pański głos, powinniśmy uwzględnić go w swoim życiu. Tylko takie postępowanie może zasłużyć na uznanie w oczach Bożych (2 Mojż. 19:5).

Ostatnim wykładem drugiego dnia usłużył br. Piotr Krajcer. Chociaż był to zarazem ostatni wykład konwencji, nawiązywał także do hasła tej społeczności mówiącego o szukaniu starych ścieżek.

W temacie: „Nie na sprzeczenie” z Listu do Rzymian 14:1-6 brat starał się wykazać, że pomimo cielesnych różności upodobań, charakterów, warunków i sytuacji możemy służyć Panu Bogu w różny sposób (wybrać różne ścieżki). Nie powinno to być jednak powodem do szukania nowych własnych dróg i metod. Często w Piśmie Świętym spotykamy zalecenia, co mamy robić, ale nie jak to robić. Pan Bóg zawsze szanował wolność woli człowieka. Wybór sposobu postępowania, jaki akceptuje Pan Bóg, jest najkorzystniejszą i w dodatku

nagradzaną drogą życia. Na przykładach z księgi Jeremiasza 35:2 i Ew. Mateusza 15:2 brat zwrócił uwagę na ustawy Boskie (wymagane i nagradzane) oraz ludzkie, które często stwarzają uciążliwości. Czasami bywa tak, że uprzędzamy fakty i domyślamy się złych intencji.

Przytoczony przez naszego Pana przykład człowieka, który w obawie przed utratą lub złym skutkiem używania zakopał otrzymany talent, powinien być dla nas także przestrogą przed podobną metodą postępowania. Nie będę podejmował żadnej pracy, bo może być źle przyjęta lub oceniona – to ścieżka, która nie może uzyskać Pańskiej pochwały.

Tą dziewiętnastą ucztę duchową zakończono wspólną pieśnią, wspólną modlitwą oraz zaśpiewaniem wersetu z Ew. Jana 3:16.

Żadne z ludzkich słów nie odda atmosfery i uczuć wypływających ze społeczności wśród rodziny Bożej. Tym, którzy cielesnie nie byli jednak z nami, myślami przesyłając miłe słowa braterskich życzeń i pozdrowień, niech te skrótkowe z konieczności zarysy tego, czego byliśmy uczestnikami, będą podziękowaniem i odwzajemnieniem za braterską miłość, a dla uczestników – pomocą we wspomnieniach w przyszłości.

br. Henryk Plewniak  
fot. br. P. Kubiec



## LWÓW (UKRAINA)

13-14 SIERPNIA 2011 R.

Po raz kolejny w mogliśmy społecznie chwalić imię Pańskie podczas dwudniowej społeczności przygotowanej przez braterstwo we Lwowie, na Ukrainie. W szkole, w której odbywają się cotygodniowe zebrania miejscowego Zboru, w dniach 13-14 sierpnia od-

była się dwudniowa konwencja, na którą przybyli nie tylko bracia z Ukrainy, ale także z Mołdawii, Francji oraz Polski. Przewodniczący pierwszego dnia konwencji, brat Andrej Łajbida, powitał nas w imieniu gospodarzy i przedstawił zebrany hasło konwencji,



którym były słowa ap. Pawła: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie...” – Hebr.10:38.

Po kilku słowach wstępu wykładem na temat przewodniego wersetu usłużył br. Mikołaj Dmytryk. Na podstawie życia mężów Starego Testamentu ukazał, jak dużą wartość posiada wiara w życiu każdego z nas. Wierzmy, że Bóg istnieje, posiadamy zaufanie, że wszystko, co obiecał, znajdzie swoje wypełnienie. Taka wiara jest nam potrzebna aż do śmierci, kiedy w nagrodę za wierność otrzymamy koronę żywota.

Kolejnym wykładem usłużył br. Sławomir Florczak, który mówił na temat: „Spotkanie pod murami Jerycha”. W oparciu o zapis z Księgi Jozuego 5:13-15 brat przypomniał postać tego wielkiego męża i jego życie, które bardzo często było obrazem na życie i działanie naszego Pana oraz Jego Kościoła. Omawiając tę historię, brat odniósł się do czasów wtórej obecności naszego Pana, podczas której Kościół rozpoznaje „Hetmana wojska Pańskiego”.

Trzeci wykład w tym dniu przedstawił br. Mariusz Kwarciak. Za podstawę swoich rozważań wzięł słowa ap. Judy zapisane w 5. wersecie jego listu. Tekst ten wymienia trzy postacie Starego Testamentu: Kaina, Baalama i Korego. Podając ich życie jako przykład, brat ostrzegał nas, jakimi nie powinniśmy być; postępowanie tych mężów powinno być dla nas przestrogą w drodze za Panem.

Ostatnią część dnia, w sobotni wieczór wypełniły pieśni i wiersze przygotowane przez braci i siostry z poszczególnych zborów. Warto tutaj podkreślić bardzo duże zaangażowanie osób młodych, a w szczególności dzieci, które poprzez pieśni i wiersze chciały okazać swoją wdzięczność Bogu i pocieszyć nasze serca.

W niedzielę przywitał nas brat Roman Bojczuk, który tego dnia przewodniczył.

Jako pierwszy wykładem usłużył br. Michał Lenedl, który za podstawę swoich rozważań wzięł słowa naszego Pana zapisane w Ew. Łukasza 8:5-15. Nasz Pan

opowiada tam znaną przypowieść o siewcy. Brat przypomniał znaczenie tej przypowieści – co przedstawiają poszczególne grunty, na które padało ziarno.

Drugim wykładem usłużył br. Marek Sikora. Swoje rozważania oparł na słowach Piłata: „Cóż jest prawda?” zapisanych w Ew. Jana 18:38. Pytanie nadal aktualne dla nas. Co dla nas jest Prawdą? Gdzie mamy tej Prawdy szukać? A jeżeli już ją znajdziemy i uwierzmy, to będziemy mogli zrozumieć i oczekiwać na wypełnienie się cudownego planu Bożego.

Ostatnim mówcą podczas tej konwencji był br. Ewgen Dowhan, który na zakończenie powiedział o naszej nadziei, jaką Bóg napełnił nas za pośrednictwem ducha świętego. Tę nadzieję powinniśmy starać się zrozumieć, a przede wszystkim docenić. Nasza nadzieja powinna być pokładana w Bogu, a nie w ludziach i sprawach ziemskich.

Po dwóch dniach spędzonych pomiędzy braćmi z Ukrainy nadszedł czas pożegnań i powrotu do domu. W tym roku z Polski przyjechało 35 osób. Niektórzy spośród nas byli tutaj po raz pierwszy. Po dwóch dniach powiedzieli, „że nie ostatni” i jeśli taką będzie wola Pana, to gdy bracia zorganizują taką konwencję za rok, to przyjadą ponownie. Dla braci ze Lwowa i okolic to jedyna okazja do spotkania w ciągu roku w tak licznej społeczności.

Czas konwencji to nie tylko słuchanie wykładów na sali. W czasie wolnym wielu spośród nas odwiedzało braci, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli uczestniczyć w zebraniu. To było bardzo wielkie przeżycie zarówno dla tych, którzy byli odwiedzani, jak i dla odwiedzających. Możemy tylko żałować, że czasu na taką społeczność mieliśmy za mało.

Dziękujemy Wam, drodzy braterstwo, za Wasze gorliwe serca, za Wasz trud, Waszą miłość i gościnność.

Zostańcie z Bogiem do następnego spotkania we Lwowie.

Uczestnicy konwencji



CHEŁM

28 SIERPNI 2011 R.

Słowa: „Napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi”, napisane przez apostoła Pawła w 1 Liście do Tymoteusza 2:1 były hasłem i tematem przewodnim konwencji w Chełmie, która jak co roku odbyła się w ostatni weekend sierpnia. Pomimo tego, że organizatorzy bali się o frekwencję, gdyż tego samego dnia, czyli 28 sierpnia odbywała się konwencja w Bielsku-Białej, goście dopisali. Wiadać było znajome twarze z Białegostoku, Wydmin, Białogardu, Biłgoraja, Świdnika, Oleszyc, Warszawy, Dąbrowy Górniczej, Majdanu Kozic Górnych, Ko-

stek Dużych, Krosna, Leżajska, Józefowa, Lublina. Wszyscy przyjechali, by budować się w miłości i chwalić dobrego Boga.

Za mównicy gości przywitał ciepłymi słowami br. Franciszek Olejarz.

Pierwszym wykładem usłużył br. Sławomir Florczak. Swój temat nazwał: „Pan Bóg chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i do społeczności Bożej przyszl”. Zdanie to, kierowane pierwotnie do Tymoteusza, jest dla nas gwarantem Bożej miłości i daje spojrzenie na Boże zamiary. Brat podkreślał, że Jezus Chrystus, wychodząc naprzeciw wymogom



Boskiej sprawiedliwości, oddał życie za wszystkich ludzi. Cytowane były słowa proroków przepowiadających, że w przyszłości będzie czas na poznanie Pana przez każdego człowieka. Jednocześnie brat zaznaczył, że pewna grupa osób już teraz została powołana „ku dziedzictwu nieznikomemu” (1 Piotra 1:4) i zachęcał do starań i walki o najwyższą nagrodę – życie w niebie.

Drugim wykładem: „Do kogo pójdziemy” podzielił się z br. Ryszard Samuła. Na podstawie historii Izraela przedstawiał metody działania Boga: błogosławieństwa, które zsyła dla posłusznych, oraz kary wymierzone w celu nawrócenia grzeszników. Przykłady te są lekcją dla nas, żebyśmy trwali wiernie przy Bogu i umieli krytycznie spoglądać na samych siebie, ale też nie ulegali fascynacji innymi ugrupowaniami religijnymi. Wykład został dobrze przyjęty ze względu na jego osobisty charakter, gdyż brat dzielił się z nami swoimi przeżyciami.

Temat trzeciego wykładu brzmiał: „Ewangelia naszego zbawienia” i został zaczerpnięty z 1 rozdziału 13 wersetu listu apostoła Pawła do Efezjan. Brat Jan Kopak mocno podkreślał fakt, że jest tylko jedno powołanie i że ciągle można z niego skorzystać. Wysokie

powołanie to wielka łaska Boża. Brat wspominał też o zbawieniu, które w przyszłości – w Wieku Tysiąclecia – będzie udziałem całego świata.

Ostatnim wykładem podzielił się z nami br. Aleksander Lipka. Brat przedstawił pewne podobieństwa z życia Józefa i Jezusa Chrystusa. Przedstawił temat: „Józef jako figura na Pana Jezusa życiodawcę”. Oprócz analogii dotyczących życia syna Jakuba i naszego Pana usłyszeliśmy m.in. praktyczne rady na temat modlitwy.

Także dzieci miały swoje społeczności. Jedne poznawały, inne przypominały sobie historię wyjścia Izraelitów z Egiptu i związane z tym wydarzenia: dziesiątą plagę i przejście przez Morze Czerwone. Przy każdej okazji dzieci śpiewały, bardzo dużo śpiewały.

Oczywiście pomiędzy wykładami był czas na uściśki dłoni, serdeczne rozmowy przy herbacie i kawie, wymianę spostrzeżeń i doświadczeń.

Dziękujemy Stwórcy, że mamy takie miejsca, w których możemy się spotkać, cieszyć i wielbić Jego Imię, dziękujemy, że treścią naszych wspomnień z końca lata i wakacji mogą być konwencje w Chełmie.

Jakub Tyc



**ANDRYCHÓW**

**4 WRZEŚNIA 2011 R.**

Było to już drugie w tym roku spotkanie ludu Pana w gościnnych pomieszczeniach MDK w Andrychowie, lecz obecnie z korzystaliśmy zaproszenia i gościnności Zboru w Kozach Dolnych.

W imieniu Zboru br. Szymon Masiak powitał zebranych słowami chrześcijańskiego pozdrowienia: „Pokój wam”, zarazem wskazując na przewodni werset tej społeczności braterskiej pochodzący z naszej codziennej modlitwy, którą nasz Pan Jezus nauczał się modlić: „Przyjdź królestwo twoje” (Mat. 6:10). Ten werset był głównym podłożem tematów przygotowanych przez braci mówców tego dnia, a było ich czterech. Wszyscy przemawiający korzystali z inspiracji nauki o Królestwie Bożym – ważnej tak jak dla wierzących, jak i dla całej ludzkości. Wszyscy bracia koncentrowali się na tej największej nadziei ludzkości, jaka wypływa z miłości Bożej do nas, bo On, Ojciec Niebieski: „...*chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni*” (1 Tym. 2:4).

Pierwszym wykładem służył br. Jan Knop. Za podstawę swego rozważania przyjął Psalm 102:17, który ma symboliczne znaczenie dokończenia budowy duchowego Syjonu. Następnie brat zwrócił uwagę na fakt, że każde królestwo ma swoją władzę. Mówca zwrócił uwagę, że Królestwo Chrystusowe i Królestwo Boże poprzedza proces zmartwychwstania.

Wiek Ewangelii jest to okres przeznaczony dla Kościoła, w myśl Pańskiego oświadczenia: „*Powiadam*

*wam: Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota*” (Jan 5:24). Podstawą naszej wiary w obietnice zmartwychwstania są trzy wskrzeszenia, których dokonał Pan Jezus:

1. Mat. 9:23-26 – wskrzeszenie córki Jaira, jest ono pierwiastkiem zmartwychwstania między wieloma braćmi – Kościoła (1 Kor. 15:20; Dzieje Ap. 26:23; Rzym. 8:28).

2. Łuk. 7:11-19 – wskrzeszenie młodzieńca z Naim, jako lepsze zmartwychwstanie, którego spodziewali się święci Starego Testamentu – „*I rozeszła się o nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie*” (Psalm 45:16; Hebr. 11:35, 39 i 40).

3. Jan 11:20-44 – wskrzeszenie Łazarza: ogólne ludzkości w zaraniu i w ciągu całego Tysiąclecia (Jan 5:28-29; 1 Kor. 15: 22; Dzieje Ap. 17:31).

Drugim mówcą był br. Henryk Szarkowicz, który usłużył tematem: „Dlaczego Pan Jezus musiał cierpieć?” Czy było to konieczne, by dać okup Boskiej Sprawiedliwości w oparciu o zapis apostoła św. Pawła: „*A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego*” (Hebr. 5:8-9). W Piśmie Świętym wyraz okup jest przedstawiony w szerokim znaczeniu. Po pierwsze jest użyty w wyrażeniu:



„Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6). Drugi zaś w tekście, który mówi: „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich” (Oz. 13:14). „Bo wszyscy, co w grobach usłyszą głos Syna Bożego” (Jan 5:28) i zostaną wybawieni od śmierci Adamowej. Właściwym okupem jest jeden człowiek, Pan nasz Jezus, który spłacał ten okup przez okres trzech i pół lat, począwszy od swego ofiarowania się w rzece Jordan, a kończąc na górze Kalwarii. Po wniebowstąpieniu Jezus nie ofiarował swego okupu na rachunek całego świata, nie uczynił tego aż dotąd, jednak dokona tego później – nastąpi to w Królestwie Chrystusowym. Zasługi okupu w czasie obecnego wieku Pan Jezus przypisuje pewnej klasie, by mogła być uznana przez Ojca za godną wzięcia udziału w cierpieniach Chrystusowych, by mieć z Nim społeczność również w Jego chwale. To nam potwierdza apostoł św. Paweł: „Albowiem należało na tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodząc wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił” (Hebr. 2:10).

W ten sposób Kościół staje się częścią ofiary za grzech. To jednak nie znaczy, by Kościół miał mieć udział w okupie z tej przyczyny, że to jeden człowiek, a nie wielu ludzi miało stanowić okup. Co więc Kościół ma wspólnego z ofiarą Chrystusa? Mówca starał się przedstawić swą tezę w czterech punktach:

1. Kościół jako pierwszy przed pozostałą ludzkością korzysta obecnie z ofiary Chrystusa, która dzięki zasługom Pana Jezusa przykrywa szatą usprawiedliwiająca nasze grzeszne ciało i Bóg patrzy na nas jako na usprawiedliwionych, czystych i dlatego możemy nazywać Go Ojcem.
2. Mamy też współudział w cierpieniach na wzór naszego Pana, które mają wartość w oczach Bożych. Mamy też taką nadzieję, że uczyni nas sposobnymi do osiągnięcia życia na najwyższym poziomie.
3. Będziemy mieli, gdy nastanie czas restytucji, współudział z Chrystusem w przekazywaniu błogosławieństw restytucyjnych całemu rodzajowi ludzkiemu.
4. Cierpienia Kościoła są wartością w oczach Bożych, gdyż jest to ofiara Chrystusa.

Skoro więc cierpienia ofiary mają wartość, to zapewne Bóg je wykorzysta, kiedy ona zostanie dopełniona w Ciele Chrystusowym – całego Kościoła, czyli Głowy i Ciała. Wtedy Pan Bóg zastosuje ofiarę Chrystusa za grzechy ludzkości, która zostanie zbudzona z grobu śmierci i w zmartwychwstaniu zostanie doprowadzona do Królestwa Bożego. Panie, Przyjdź Królestwo Twoje!

Trzecim wykładem usłużył br. Piotr Krajcer, który zaprosił zebranych do „podróży i wędrówki” do Królestwa Bożego. Słowo Boże mówi, gdzie ono jest i w jakim kierunku należy podążać. Apostoł św. Paweł określa, że Królestwo Boże nie jest pokarmem ani napojem, ale jest

sprawiedliwością, pokojem, i radością w duchu świętym (Rzym. 14:17). Stary Testament nie zawiera słów mówiących dosłownie o Królestwie Bożym, ale nie znaczy to, że nie mówi w formie prorocत्व i symboli.

O niebiosach, o Królestwie Bożym mogli mówić ci, którzy byli tego świadkami: Pan Jezus i Apostoł Paweł (1 Kor. 12:2-10), który został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba. Co więc apostoł Paweł miał na myśli, gdy mówił o trzecim niebie i gdy wspomina o raju? Był on tego pewny, gdyż mówi: „To widziałem”. Paweł znalazł się w nurcie przyszłych wydarzeń związanych z nowym stanem rzeczy, jakim będzie „świat przyszły” w Królestwie i pod duchową kontrolą Chrystusa. Dla porównania, apostoł św. Piotr mówi o pierwszym świecie, niebiosach i ziemi, które teraz są (drugi świat) zachowane ogniomu na dzień sądu i zatracenia (2 Piotra 3:5-7). Nie należy rozpatrywać słów proroczych Apostoła literalnie, lecz symbolicznie. Bo kiedy św. Piotr używa słów „pierwszy świat”, ma na myśli – kosmos, porządek i ład tego świata, odnosi to do celu lub stanu rzeczy, jaki istniał przed potopem, a nie do literalnej Ziemi. Co się tyczy „niebios i ziemi” (drugi świat), które są obecnie, czyli drugiej wielkiej epoki, dyspensacji, to cała społeczność zorganizowana i władza duchowa kościelnictwa jest przeznaczona na zniszczenie, by w jej miejsce ustanowić Królestwo Boże.

Także św. Jan w Apokalipsie widzi to samo co apostoł Piotr: „Potem widział niebo nowe i ziemię nową; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęła” (Obj. 21:1). Są tu przedstawione błogosławieństwa i stan Wieku Tysiąclecia, duchowej władzy Chrystusa, jako zorganizowanego społeczeństwa w Królestwie Bożym. Następnie Jan widzi dalej: „Ono święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, mające chwałę Bożą, którego światłość podobna była kamieniowi najkosztowniejszemu, jako kamieniowi jaspisowi, na kształt kryształu przezroczystemu; i mające mur wielki i wysoki, mające bram dwanaście, a na onych bramach dwanaście Aniołów i imiona napisane, które są dwanaście pokoleń synów Izraelskich. Od wschodu bramy trzy, od północy bramy trzy, od południa bramy trzy, od zachodu bramy trzy. A mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych” (Obj. 21:10-14 BG). Całość tej wizji przedstawia nam wszystkich świętych Chrystusa do ostatniego członka Kościoła, który jest Jego ciałem, rządem Królestwa Bożego.

Apostoł św. Paweł, kiedy mówi o trzecim niebie, również wymienia raj i pisze, że „był zachwycony do raju” (2 Kor. 12:4). Czy w tym zachwyceniu widział raj, Eden, czyli miejsce pobytu Adama? Należy to rozumieć jako przywróconą do doskonałości ziemię, co jest zgodne z zapisem: „Ukazał mi rzekę czystą wody żywota, jasną jako kryształ, wychodzącą z stolicy Bożej i Barankowej. A w pośród rynku jęgo z obu stron rzeki

było drzewo żywota, przynoszące owoc dwanaścioraki, na każdy miesiąc wydające owoc swój, a liście drzewa służyły ku uzdrowieniu” (Obj. 22:1-2). Stąd też to przywołanie raj, skąd Adam wskutek grzechu został wypędzony i pozbawiony dostępu do drzewa w pośrodku Edenu (1 Mojż. 2:9, 3:22). Tak jak Ogród Eden był zasilany w wody, tak samo ma być, gdy wody wypłyną z Nowego Jeruzalemu: z Królestwa Chrystusowego popłynie rzeka wód, czysta jak kryształ woda błogosławieństw restytucyjnych, aby błogosławić narody. A drzewo (drzewa) żywota będzie służyło do leczenia i uzdrawiania nieszczęśliwego stworzenia z jego grzechu, choroby i niedoskonałości.

Ostatnim wykładem usłużył br. Sławomir Florczak, który nawiązał do zasad, jakie będą obowiązywały w Królestwie Bożym. Podstawą tego rozważania był tekst z Proroctwa Micheasza 6:8 „Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” (BG). Czego Bóg żąda od człowieka? Mówca porównał ten werset z dwoma innymi przekładami, które mówią: „Tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim

Bogiem” (BW) oraz „I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?” (BT) Wskazano tu, co dobre i czego Bóg żąda: Żeby wypełniać prawo, okazywać miłość, przybliżyć się do Boga i pełnienia sprawiedliwości.

W Tomie I na stronie 302 czytamy:

„Wielu błędnie mniema, że gdy nastąpi inauguracja tysiącletniego Królestwa Chrystusa, każdy będzie zadowolony ze sprawowanej przez nie władzy. Lecz tak nie będzie. Obowiązujące w nim przepisy będą o wiele bardziej wymagające niż w jakimkolwiek poprzednim rządzie. Wolność przysługująca ludziom będzie ograniczona do takiego stopnia, że wielu z tych, którzy obecnie domagają się zwiększenia wolności, będzie z tego powodu rozdrażnionych”.

W dalszej części tematu mówca rozwija zasady Królestwa Bożego w oparciu o proroctwo Micheasza, według którego będą one obowiązywały całą ludzkość.

Uczestnicy konwencji z pewnością wywieźli z niej radość, pokrzepienie i nadzieję, których wszyscy tak bardzo potrzebujemy w dzisiejszych czasach.

br. Cz. Kniaziew.

## KONWENCJE W ROKU 2011

- 9 października – **Kraków**, NCK
- 30 października – **Świdnik**

## BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 4 maja 2011 roku swoją ziemską pielgrzymkę do niebieskiego Kanaanu zakończył brat **JERZY WÓJCIK**. Pielgrzymował za swoim Panem Jezusem Chrystusem drogą samopoświęcenia, samozaparcia i samoofiarowania przez 52 lata. Przez ponad 40 lat usługiwał braciom i siostram jako brat starszy. Czynił to do końca swoich dni w zgromadzeniu ludu Pana w Krośnie. Po raz ostatni korzystaliśmy z jego duchowej służby w dniu 17 kwietnia 2011 roku, również w tym dniu – wieczorem po zachodzie słońca – mieliśmy z nim ostatnią, duchową społeczność, wspominając śmierć Pana naszego, Jezusa Chrystusa Zbawiciela. Brat Jerzyk przez wielu z nas był postrzegany jako wiernie wypełniający słowa św. ap. Jakuba: „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat” – Jak. 1:27 (BW). Obserwując jego życie, z nadzieją spoglądamy w przyszłość, oczekując objawienia się chwały synów Bożych. Przeżył 77 lat.
- Dnia 25 maja 2011 r., w wieku 90 lat zakończyła swoją ziemską pielgrzymkę siostra **HELENA SOJKA**, członkini zboru w Chrzanowie. Na służbę Bogu poświęciła się jeszcze w czasie okupacji niemieckiej – chrzest przyjmowała razem ze swym mężem Emilianem, z którym przeżyła 62 lata.
- W dniu 11 lipca 2011 w DPS Betania zakończył ziemską pielgrzymkę brat **STANISŁAW PIESZCZEK**, członek zboru Ludu Pana w Dąbrowie Górniczej. Przeżył 84 lata, a wędrówkę za Panem rozpoczął w latach 50-tych od zboru w Kazimierzu Górniczym. Dopóki mógł, zawsze systematycznie uczęszczał na nabożeństwa. Był przykładem zainteresowania życiem zboru i przygotowania do nabożeństwa. Kiedy zdrowie nie pozwoliło mu już na obecność w zborze, bardzo dużo czytał w domu. Kiedy odwiedzaliśmy go, był szczęśliwy, że może gościć braci i choć chwilę porozmawiać o Słowie Bożym. To było jego całe życie i w nadziei zmartwychwstania dokończył swego biegu.
- W dniu 11 lipca 2011 r. zmarł brat **MIECZYŚLAW SZWED**, członek zboru w Moszczanicy k/Żywca. Przeżył 82 lata, w tym 62 lata w Prawdzie. Był wieloletnim starszym zborowym.
- Dnia 10 września 2011 r. zmarła siostra **MARIANNA KULCZYCKA**, która przeżyła 91 lat. Poświęciła się Panu Bogu na służbę mając 18 lat. Była długoletnią członkinią zboru w Charzu, a ostatnio w Mysłowicach.